Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE IV.

Rok XXI. Kraków, poniedziałek 8 sierpnia 1938 Nr 217

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Nagły przyjazd ministra kolonij MacDonalda do Palestyny

JEROZOLIMA, 7. 8. PAT. KOMUNIKAT OFICJALNY DONOSI, ŻE WCZORAJ NIEOCZEKIWANIE PRZYBYŁ SAMOLOTEM DO PALESTYNY SEKRETARZ STANU DO SPRAW KOLONII MALCOLM MAC DONALD, KTÓRY PO ODBYCIU KONFERENCJI Z WYSOKIM KOMISARZEM PALESTYNY MAC MICHAELEM, ODLECIAŁ DZIŚ Z POWROTEM DO ANGLII.

Ograniczenie emigracji do Palestyny -- to wielki błąd polityki angielskiej

James Malcolm odsłania kulisy akcii terrorystycznej

Londyn, 7. 8. ŻAT. Znany polityk angielski i autor skorygowanego planu podziału Palestyny, James Malcolm, ogłosił w „Times" list, zawierający rewelacje o kulisach akcji terrorystycznej w Palestynie. Malcolm stwierdza, opierając się na informacjach kół angielskich w Palestynie że do Palestyny przemycono poufnie kilkuset agentów - prowokatorów i techników, wyszkolonych w specjalnym ośrodku na terytorium Grecji.

Akcja terrorystyczna, aczkolwiek godzi na zewnątrz w Żydów, faktycznie wymierzona jest przeciwko Anglii i jest organizowana i subsydiowana przez wymienionych agentów. W takich warunkach brytyjskie gesty wielkoduszności z góry skazane są na to, że będą interpretowane jako dowody słabości.

Uważam za ciężki błąd — pisze Malcolm — ograniczenie emigracji żydowskiej, gdyż było to zachętą dla terrorystów. Przekonany jestem, że jedynym przekonywającym argumentem dla terrorystów będzie natychmast po powrocie komisji Woodheada przywrócenie zasady gospodarczej zdolności absorbcyjnej jako kryterium emigracji żydowskiej, z tym, że do Palestyny wpuszczana będzie pewna liczba emigrantów żydowskich za każde morderstwo lub akt sabotażu jakich dopuszczają się terroryści. Burzenie chałup arabskich nie może być uważane za cios dla terrorystów tymbardziej, że nie jest to godne brytyjskiego oficera i żołnierza.

Nie było zamachu na burmistrza Tel Awiwu

Tel Awiw, 7. 8. ŻAT. Burmistrz Tel Awiwu Rokach zdementował pogłoski, które rozeszły się za granicą o rzekomym zamachu na niego w Tel Awiwie. W rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej burmistrz podał następujące szczegóły o tym incydencie: Nieznany osobnik trzykrotnie w ciągu pół godziny pukał do jego mieszkania przy Aleji Rotszylda w samym centrum miasta. Na pytanie kto tam, nie odpowiadał. Rokach natychmiast zadzwonił do policji, która przeszukała całą okolicę, przy czym zauważono uciekającego osobnika. Dochodzenia w toku

Aresztowanie O. N. R-owców za udział w zajściach antyżydowskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 8. (A). W szeregu miast prowincjonalnych przeprowadzono aresztowania wśród b. członków O. N. R. podejrzanych o udział w zajściach antyżydowskich w województwie wileńskim.

Żydom niemieckim wolno będzie wywieźć część majątku?

Londyn, 7. 8. ŻAT. W oświadczeniu złożonym ŻAT-nej wicedyrektor nowo utworzonego stałego biura dla spraw uchodźców, Robert Pell zdementował wiadomość, jaka się ukazała w londyńskich pismach o rzekomym konflikcie między Anglią a Stanami Zjednoczonymi w sprawie rozwiązania zagadnienia uchodźców. Wedle tej wersji, nieoficjalne koła niemieckie rzekomo zaproponowały, że pozwoli się Żydom wyjeżdżającym z Niemiec zabrać 10 proc. ich majątku, jeżeli komitet dla spraw uchodźców wyłączy ze swej działalności uchodźców politycznych, zwalczających hitlerowców. Rząd angielski rzekomo miał zaakceptować ten warunek, amerykański natomiast obstawał przy równym traktowaniu wszystkich uchodźców bez różnicy poglądów politycznych. Pell stwierdza kategoryczne, że cała ta wiadomość jest z gruntu fałszywa i żadnych tego rodzaju propozycji nie czyniono.

Do Wiednia na przeszkolenie...

Londyn, 7. 8. ŻAT. „Daily Telegraph" donosi, że 400 faszystów przybędzie wkrótce z Włoch do Wiednia, aby uczestniczyć w specjalnym kursie dla agitatorów antysemickich.

Czy to była „urzędowa" rozmowa?

O czym mówił Runciman z amb. Wilsonem?

Londyn 7. 8. PAT. Praski korespondent „Sunday Times" donosi, że lord Runciman przed wyjazdem na Morawy odbył w sobotę doniosłą rozmowę z ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Berlinie Wilsonem. Pomimo zaprzeczających deklaracyj urzędowych, korespondent utrzymuje, na podstawie źródeł miarodajnych, że omawiano w ciągu conajmniej pół godziny zagadnienie mniejszości narodowych w Czechosłowacji. Powstaje tylko pytanie, jak dalece rozmowa ta była „urzędowa"

BERNARD SINGER

Szanse wojny i pokoju na Dal. Wschodzie

Minister spraw zagranicznych Józef Beck zakończył cykl podróży do stolic nadbałtyckich. Z Norwegii rozniosły się po świecie pogodne słowa o porozumieniu pokojowym. Norweski minister spraw zagranicznych zapropagował nie „pokój pasywny" lecz „energiczny aktywny pokój". Ta aktywna propaganda pokoju zakończyła się szeregiem cierpkich słów, wypowiedzianych przez ministra Becka pod adresem Lgi Narodów.

Rozumie się, że jest rzeczą bardzo trudną bronić genewskiej instytucji. Nie spełniła ona bowiem pokładanych w niej nadziei w okresie kiedy jeszcze była silna, choć wtedy Liga nie miała tak wielu wrogów. Dziś Liga Narodów nie spełnia już żadnej ważniejszej funkcji, dziś toleruje najspokojniej wojny lokalne. Miejsce Ligi zamują na nowo różnego rodzaju koalicje we formie trójkąta, (Berlin, Rzym, Tokio), czy też przymierza (Francja, Anglia). Czynione są na nowo próby stworzenia paktu czterech, który rzekomo mógłby przyczynić się do utrzymania równowagi sił w Europie.

Ktokolwiek jednak obserwuje uważnie, w jakim porządku opuściły Ligę jej najważniejsi członkowie, musi dojść do przekonania, iż każdy członek Ligi Narodów, który nosi się z zamiarem opuszczenia tej instytucji, ma na swym sumieniu wojnę, albo jakąś zbrojną awanturę.

Pierwsza opuściła Genewę Japonia, a stało się po zajęciu Mandżurii i przed rozpoczęciem polityki aneksyjnej w Chinach. Komisje, które miały „zbadać" te japońskie pociągnięcia, działały tak jak to leżało w interesie Anglii.

Niemcy odeszły w chwili, kiedy postanowiły znieść na raty obowiązujące je paragrafy traktatu wersalskiego i kiedy przystąpiły do wzmożonej akcji zbrojeniowej.

Włochy wycofały się z Genewy właśnie w tej chwili, kiedy Liga założyła protest przeciwko okupowaniu Abisynii.

Siedzą natomiast w Genewie biedne Chiny, apelują bezustannie do Rady Ligi, a nikt, nie wyłączając tych, którzy nie ucierpieli jeszcze z barbarzyńskiego rozbioru ich państwa, nie ujmuje się ich krzywdy. Nikomu nawet na myśl nie przychodzi, że z tego powodu powinno dojść do jakiejś akcji zbiorowej.

W różnych stronach świata toczą się walki, mają miejsce incydenty zbrojne. Nikt jednak nie uważa tego za „niebezpieczeństwo", za początek wojny światowej. Co więcej, każdy nowy incydent jest tylko sposobnością do sutych zarobków u obu stron walczących, przez dostarczanie im broni i materiałów wojennych.

Rozwija się ostatnio nowy rodzaj przemysłu. Konsulowie różnych państw południowo-amerykańskich zakupują broń rzekomo dla swoich krajów i dostarczają amunicji Hiszpanii, Chinom, czy Japonii. Setki wynalazków można wypróbować na frontach wojennych obcych państw, jakkolwiek na ogół te wojny osłabiają szanse światowego handlu wymiennego.

Z całym spokojem świat obserwuje nowy „incydent" sowiecko - japoński, marząc o tym, aby te walki nosiły wyłącznie charakter lokalny, aby „trójkąt" nie wszczął akcji solidarnej.

Grają armaty, obie strony skoncentrowały swe armie nad granicą, ale na razie akcji tej nikt nie nazywa wojną, lecz tylko incydentem granicznym.

Sowiety skncentrowały około 400.000 żołnierzy na Dalekim Wschodzie. Baza aprowizacyjna przeniesiona została z Nowo-Sybirska. Japonia przerzuca na granicę rosyjską część oddziałów, które dotąd operowały na froncie chińskim. Mimo to wszystko to uchodzi jedynie za niewinną grę, uprawianą przez obie strony.

Obydwaj partnerzy boją się konsekwencyj jednakowoż każdy z nich próbuje wmówić przeciwnikowi, iż nie trapi go żadna obawa. Narazie wysuwa się mapę jako argument, a jeden zaraz drugiemu, iż to on właśnie dopuścił się pogwałcenia ustalonej granicy.

Szanse Sowietów są w chwili wybuchu zatargu o wiele korzystniejsze od szans japońskich. Kampania wojenna w Chinach, negatywny stosunek Francji i Anglii do trójkąta Rzym—Berlin—Tokio, osłabia siły japońskie. Platoniczni przyjaciele Japonii nie zareagują akcją odwetową przeciwko Rosji na Zachodzie, ponieważ każdy z nich liczy się z koalicją francusko - angielską, która ostatnio doznała poważnego wzmocnienia. Nie odważą się zatem na tego rodzaju krok ani Łotwa, ani Estonia ani Finlandia.

Sowiety mają więc szanse, ale wojna ta może potrwać dłużej niż parę miesięcy, a wtedy musiały by dać się mocno [illegible] znaki cienie i ujemne strony gospodarki sowieckiej. W tym wypadku mogłoby dojść do ruchawki wśród niezadowolonych elementów na Dalekim Wschodzie. Tysiące rolników z Ukrainy i Białorusi, przetransportowanych ze swych dawnych siedzib na terytorium Dalekiego Wschodu, żywi głęboką nienawiść do reżimu sowieckiego. Ci ludzie, którzy sprowadzeni zostali na roboty przymusowe z Ukrainy, w okolice Bajkału i Amuru, czekają na sposobność, by dać czynny wyraz swym wrogim nastrojom.

Jeszcze gorzej przedstawiają się szanse Japonii, która musi operować armią na olbrzymiej przestrzeni, ciągnącej się na tysiące kilometrów i która traci swe ostatnie rezerwy złota.

Czy Rosja sowiecka zechce spróbować szczęścia, wychodząc z założenia, że starcie z Japonią i tak jest nieuchronne i że dziś szanse jej są korzystniejsze? Czy też to wszystko zakończy się na lokalnym incydencie, którego rezultatem będzie na razie pakt nieagresji między Japonią a Rosją?

Nastroje nacjonalistyczne w Sowietach są dziś sztucznie podsycane. Dlatego też nie jest wykluczone, że dojdzie do wojny, jakkolwiek obie strony ryzykują bardzo wiele.

Kantonizacja Palestyny znowu aktualna?

Jerozolima, 7. 8. ŻAT. W związku z ostatnimi pracami komisji do spraw podziału Palestyny przed jej wyjazdem do Londynu, krążą pogłoski, że komisja nie ograniczy swego raportu ściśle do zakreślonych ram kompetencyjnych, według których ma ona tylko rozpatrzyć możliwość podziału kraju na państwo żydowskie i arabskie oraz angielski obszar mandatowy. Donoszą, że komisja zainteresowała się ostatnio szczególnie zagadnieniem kantonizacji Palestyny. Według tego planu kraj ma być na wzór szwajcarski podzielony na kantony pod naczelnym nadzorem Anglii.

Z tych samych źródeł informują, że komisja Woodheada, biorąc pod uwagę sytuacji narodu żydowskiego na całym świecie i w wyniku uchwał konferencji eviańskiej stanęła na stanowisku, że państwo żydowskie w granicach, jakie mogą być wyznaczone w Palestynie w obecnych warunkach, nie będzie mogło rozwiązać w większym zakresie kwestii żydowskiej i dać schronienia prześladowanym.

System kantonalny ma być o wiele elastyczniejszy, gdyż granice będą mogły być przesuwane i w zasadzie nie jest wykluczona emigracja międzynaktonalna, jak również kolonizacja Żydów w kantonach arabskich. System ten ma dać również Anglii większą możliwość ochrony interesów żydowskich w Palestynie. Jak dalece poglądy te są zgodne z rzeczywistością, trudno jest dociec, gdyż komisja zachowuje ścisłą poufność swych prac. Sytuacja będzie najpewniej wyjaśniona w końcu września, gdy ogłoszony będzie raport Woodheada.

W Londynie będą rozpatrzone dokładnie wszystkie materiały i wyjaśnienia przedstawicieli syjonistycznych. Jak wiadomo, oświadczenie delegatów Agencji Żydowskiej były utrzymane ściśle w ramach uchwał XX Kongresu Syjonistycznego, i nie angażowały się w kwestii planu podziału kraju. Do materiałów załączono również memoriał M. M. Usyszkina, który reprezentuje stanowisko przeciwników podziału. M. M. Usyszkin krytykuje szczególnie trudności, w jakich znalazłoby się małe państwo żydowskie, otoczone przez państwa arabskie

Pierwsze próby kolonizacyjne w Kenii

Londyn, 7. 8. ŻAT. W związku z londyńską konferencją międzyrządową pomocy uchodźcom, podano do wiadomości szereg szczegółów w sprawie pierwszych prób kolonizacyjnych na terenie Kenii, w Angielskiej Afryce Wschodniej Zakładane jest becnie towarzystwo kolonizacyjne, które zajmie się imigracją do Kenii uchdźców z Niemiec. Wyasygnowano 75 tysięcy dolarów na pierwsze kroki dla skolonizowania 25 młodych uchodźców żydowskich, którzy przedtem przejdą roczne przeszkolenie przygotowawcze. Z biegiem czasu powstanie w Kenii 6 kolonii żydowskich. Zależne to jest jednak od kapitałów, które mają być zebrane przez organizacje żydowskie. Inicjatorzy liczą również na poparcie ze strony Rady dla Żydów Niemieckich.

Zakaz noszenia nowych mundurów w szkołach japońskich

Tokio, 7. 8. Japońskie ministerstwo oświecenia wydało ustawę, na podstawie posiadanych pełnomocnictw w zakresie gospodarki wojennej. Ustawa ta wprowadza zakaz zamawiania nowych mundurków szkolnych dla uczniów i uczenic. Jak wiadomo, w Japonii wszyscy uczniowie i uczenice szkół powszechnych, średnich i wyższych umundurowani są w sposób jednolity, tak jak to miało miejsce w przedwojennej Rosji.

Zakaz obowiązuje na okres konfliktu chińsko - japońskiego. Wszystkie przepisy dotyczące produkcji mundurków szkolnych w Japonii i ich stosowania zostają zawieszone na okres tego konfliktu. Zabroniono więc kupować nowe mundurki, obuwie typu szkolnego, teczki do książek itp. Uczniowie i uczenice nowowstępujący do szkół muszą donaszać mundurki szkolne, odzież i przybory uczniowskie swego starszego rodzeństwa. W wyjątkowych wypadkach dyrekcje szkół będą wydawać specjalne opaski na ramiona tym uczniom, i uczenicom, które nie mogły otrzymać w ten sposób mundurków i przyborów z drugiej ręki t. j. od swego rodzeństwa. Dekret zakazuje również młodzieży szkolnej noszenie obuwia skórzanego

—oo—

Piorun zabił pasterza i 50 owiec

Czernlowce 6. 8. PAT. W pobliżu Dragoslavele w Mołdawii podczas burzy piorun uderzył w stado owiec, zabijając na miejscu pasterza oraz 50 owiec.

Walki na froncie mandżurskim nie ustają

Tokio, 7. 8. PAT. Komunikat ministerstwa wojny ogłoszony o godz. 17-ej (według czasu miejscowego) podaje, że wojska sowieckie podjęły przeciw natarcie na wzgórze 52 na krótko przed godz. 16-tą. Dalej komunikat zaznacza, że pierwsza linia japońska stawia skuteczny opór i wojskom sowieckim nie udało się posunąć naprzód na lewym skrzydle japońskim, t. zn. pod Szatsaoping. We wczesnych godzinach popołudniowych 10 lekkich bombowców i sowieckich samolotów myśliwskich bombardowało i ostrzeliwało z karabinów maszynowych najwyższe okolice miasta Keilo na zachodnim brzegu rzeki Tumen w odległości około 30 km na północ od Czangkufeng.

Tokio, 7. 8. PAT. Ministerstwo wojny ogłasza następujący komunikat: Po bitwie, która toczyła się w nocy z soboty na niedzielę dokoła wzgórza 52 w odległości 1500 m na południowschód od Czangkufeng, wojska rosyjsko-japońskie stoją nawprost siebie w odległości 150 m. jedne od drugich. Pod Szatsaoping artylerie obu stron strzelają z odległóści 800 m. W dniu wczorajszym niezwłocznie po bombardowaniu przez samolotów rosyjskich wojska sowieckie ostrzeliwały z dział Czangkufeng pomiędzy g. 16,30 a 21,30 oraz o godz. 22,30, poczem zaatakowały przy pomocy granatów ręcznych. Zostały one odparte, ale udało im się okopać w pobliżu.

Strajk tragarzy w Marsylii

Paryż, 7. 8. PAT. Strajk tragarzy w Marsylii zaczyna komplikować również komunikację pocztową między Anglią a Indiami. Raz na tydzień bowiem do Marsylii zawija parowiec brytyjski, z którego przeładowywano pocztę na inny okręt, udający się natychmiast do Indii. Gdy w piątek statek brytyjskiego towarzystwa okrętowego zawinął do portu z zamiarem natychmiastowego przeładowania poczty na pokład parowca „Cartago", który odrazu wyruszyć miał w dalszą drogę, wskutek strajku pracowników portowych nie zdołano przeładować worków z pocztą na czas, tak iż „Cartago" zamiast o 4-tej po południu odpłynął dopiero następnego dnia o 11-tej wieczorem, a więc z 19-godzinnym opóźnieniem.

Związek producentów owoców i jarzyn w Algierze postanowił w związku z trudnościami, jakie powstają na tle konfliktów i niedotrzymania umowy przez robotników portowych w Marsylii, wstrzymać na trzy dni ekspedycję jarzyn i owoców do Paryża przez port marsylski.

Tragiczny wypadek na pływalni w Bielsku

Bielsko, 7. 8. (R.) W miejskim basenie pływackim w Bielsku wydarzył się dziś w południe tragiczny wypadek utonięcia na oczach tysięcy kąpiących się 17-letniego chłopca Jana Reisera z Łańcuta przebywającego czasowo w Białej. Ktoś zauważył, że chłopiec pływając na wodzie głębokości 4 i pół metra zaczął nagle wzywać pomocy. Pospieszono mu z pomocą i w obliczu tysięcy ludzi rozegrała się na kąpielisku dramatyczna walka o życie ludzkie. Akcja ratunkowa, którą prowadzili instruktorzy pływaccy oraz pływacy Hakoahu bielskiego była utrudniona z powodu braku odpowiednich urządzeń ratowniczych. Dopiero po 20 minutach udało się jednemu z pływaków Hakoahu wydobyć topielca. Obecni na miejscu lekarze wszczęli energiczne zabiegi celem przywrócenia Reisera do życia, wszelka jednak pomoc okazała się bezskuteczna. Po oględzinach zwłok stwierdzono, że zmarły cierpiał na chorobę tarczycy i że będąc rozgrzany wskoczył nagle do wody co spowodowało osłabienie działalności serca.

Tragiczny ten wypadek był żywo komentowany, dając powód do krytycznych uwag na temat braku w tak luksusowym kąpielisku choć by prymitywnej łódeczki do akcji ratunkowej.

Referat Żabotyńskiego w Warszawie

Warszawa, 7. 8. (Sin). W sali Teatru Nowości wygłosił Żabotyński długie trzygodzinne przemówienie, nacechowane niezwykłą gwałtownością. Spokój nie został zakłócony, a to dzięki niezwykle silnej straży policyjnej, która strzegła gmachu teatru.

Lord Allen do Berlina

Londyn, 7. 8. PAT. Członek komitetu wykonawczego Unii Przyjaciół Ligi Narodów lord Allen of Hurtwood odleciał do Berlina. Jak słychać, w czasie pobytu w Niemczech odbędzie on rozmowy na temat sytuacji w Europie

Arystokraci w potrzasku

Buenos Aires, 7. 8. PAT. Sędzia śledczy, prowadzący śledztwo w sprawie sfałszowania testamentu milionera argentyńskiego Garcia, zmarłego w Paryżu, wydał nakaz aresztowania markiza de Beauropaire, wicehrabiny de Guippeville i służącej milionera Irmy Dauge.

Burze szaleją

Eupen, 7. 8. PAT. Niezwykle gwałtowna burza nawiedziła okolice Sainvith i Reuland. Zbiory są tam całkowicie zniszczone, a drogi podmyte.

„Atak lotniczy" na Londyn został odparty...

Londyn 7. 8. PAT. Wielkie brytyjskie manewry lotnicze, przerwane w sobotę w godzinach rannych z powodu złych warunków atmosferycznych, wznowione zostały po południu i trwały cały wieczór i noc z soboty nie niedzielę. Kilka eskadr, lecących z szybkością przeszło 450 km. na godzinę, usiłowało dotrzeć do Londynu. Wszystkie próby te zostały odparte przez potężne samoloty myśliwskie „Hurricane", lecące z szybkością 600 km. na godzinę. Wynik pierwszych dwóch dni wielkich manewrów lotniczych zdaje się wskazywać na to że Londynowi nie grożą poważne ataki lotnicze.

Walka z handlem narkotykami

Nowy Jork 7. 8. PAT. Funkcjonariusze urzędu do walki z narkotykami aresztowali w Filadelfii niejakiego Willima Vebera, który był kierownikiem organizacji sprzedaży narkotyków, działającej w Stanach New York, New Jersey i Pensylwanii. Ponadto aresztowano w Nowym Jorku trzech innych członków tej organizacji, która sprzedawała narkotyków za przeszło milion dolarów rocznie. Władze odmawiają udzielenia informacyj, czy aresztowania te pozostają w związku z aresztowaniem „rabina" Izaaka Leifera.

Wołczyn nie jest miejscem urodzenia Stanisława Augusta?

Katowicka „Polonia" donosi:

Dookoła sprawy zwłok króla Stanisława Augusta, które pochowane zostały w gminie Wołczyn na Wołyniu, a to, jak podano, w miejscu urodzenia króla, rozwinęła się obecnie szeroka polemika prasowa. Okazuje się bowiem, że na znalezionej tam metryce urodzenia króla napisany jest nie Stanisław August lecz Stanisław Antoni, co nasuwa poważne wątpliwości, czy gmina Wołczyn jest istotnie miejscem urodzenia Stanisława Augusta.

Historycy zwracają uwagę na fakt że w gminie Czale, pow. czarnkowskiego, nad Notecią, zachowała się również w tamtejszym kościele parafialnym metryka urodzenia tegoż króla, sporządzona także w roku 1732, a w której wyraźnie napisano Stanisław August Poniatowski. Kwestia ta nabrała rozgłosu i jest przedmiotem żywego zainteresowania się historyków.

Odczyt p. Baranowskiego został nagle wycofany przez Polskie Radio

Warszawa, 7. 8. (A). Program stacji raszyńskiej na dzień 6 sierpnia zapowiadał m. in. na godz. 16.45 odczyt p. Władysława Baranowskiego p. t. „Piłsudski o sobie i o społeczeństwie polskim".

Tymczasem jednak po zakończeniu koncertu okolicznościowego z Torunia, kiedy nastąpić miał referat p. Baranowskiego, który, jak wiadomo, ostatnio zabrał głos w sprawie stosunku Marszałka Piłsudskiego do masonerii, speakerka oświadczyła, że nadany będzie odczyt... prof. Henryka Mościckiego p. t. „Dzień 6 sierpnia 1914 roku w wspomnieniach uczestników.

Zgon dra Kanarka, porucznika Pierwszej Brygady

Warszawa, 7. 8. (A.) Dnia 6 sierpnia w 24-tą rocznicę wymarszu Legionów zmarł w Warszawie żydowski porucznik Pierwszej Brygady Legionów, Jakub Kanarek, który był czynnym działaczem niepodległościowym na terenie Małopolski. Na pierwsze wezwanie Komendanta stawił się do Legionów wraz ze swymi dwoma synami, obecnym adwokatem drem Henrykiem Kanarkiem i znanym artystą malarzem Eliaszem Kanarkiem. Zmarły brał udział w pierwszych walkach Pierwszej Brygady, odznaczając się specjalnie pod Kostiuchówką. Posiadał Krzyż Niepodległości, Krzyż Walecznych i szereg innych odznaczeń.

Redaktor A. B. C., Gluziński, ustąpił

Warszawa, 7. 8. (A.) Redaktor „A. B. C." dr Gluziński ustąpił ze swego stanowiska. Na jego miejsce zamianowano Jana Koroleca. Ostatnio „A. B. C." przechodzi ciężki kryzys finansowy z powodu stałego spadku abonentów.

Wymiana studentów

Wrszawa 7. 8. (A) Międzynarodowa organizacja studencka w Genewie zwróciła się do komendy junackich hufców pracy o wymianę studentów. Na zasadach wymiennych wyjedzie do obozów w Anglii, Bułgarii i w Niemczech grupa studentów z Polski na kilkumiesięczny kurs.

Za każdy grosz — miesiąc więzienia

Chorzów, 7. 8. (PAA). Sąd okręgowy w Chorzowe skazał Jana Broza na dziesięć miesięcy więzienia za napad na kupca, Kimpkego, któremu zrabował tylko 10 groszy, pobiwszy go poprzednio.

900-lecie zgonu gaona Haj

Warszawa, 7. 8. ŻAT. Towarzystwo kulturalno-wychowawcze „Jabne" czyni przygotowania do obchodu 900-lecia zgonu gaona Haj, które przypada latem bieżącego roku. Osobistość gaona Haj zajmuje wybitne miejsce w dziejach kultury żydowskiej.

Z okazji tej rocznicy ukaże się specjalna publikacja pod redakcją rabina I. L. Fiszmana z udziałem szeregu rabinów i profesorów Uniwersytetu Hebrajskiego.

Turcja będzie sprzymierzeńcem Państwa Żydowskiego

Klin turecki

(h) Spór o Aleksandretę został zlikwidowany — jak o tym swego czasu szerzej pisaliśmy — wkroczeniem wojsk tureckich do Sandżaku. Zachodzi wobec tego pytanie, czy i o ile sprawa ta łączy się z polityką państw kolonialnych na Wschodzie, oraz w jakiej mierze przybierająca coraz bardziej na znaczeniu pozycja Turcji, wpłynąć może na sprawę państwa żydowskiego w Palestynie.

Problemy te znajdują dziś, kiedy stosunki w Aleksandrecie są już mniej więcej ustabilizowane, szerokie omówienie w prasie zagranicznej. Wskazują na to, że obsadzenie Sandżaku przez wojska tureckie nastąpiło za wyraźną zgodą Francji i Anglii, jakkolwiek na pozór komisja wydelegowana przez Ligę Narodów, nie okazywała zbytniego zadowolenia z tego rozwiązania sprawy. Anglia i Francja bowiem doszły do przekonania, że leży w ich interesie, aby wbić ten klin turecki między państwa arabskie, a to z obawy przed Niemcami.

Berlin — Bagdad

Jeszcze cesarskie Niemcy hołdowały hasłu „Od Berlina do Bagdadu", chcąc w ten sposób ugruntować niemieckie panowanie nad światem. Szukając drogi od Zatoki Perskiej, Niemcy rychło stwierdziły, że olbrzymią rolę odegrać tu musi port w Aleksandrecie.

Temu samemu hasłu hołdują i dziś Niemcy hitlerowskie. Różnymi więc sposobami próbowała dyplomacja hitlerowska pozyskać dla siebie względy Turcji. Linia od Berlina do Bagdadu prowadzić bowiem musi przez porty w Konstatynopolu i Aleksandrecie. Niemcy mogłyby zaś w ten sposób zdobyć nową bramę wypadową dla swej floty, usadowić się w pobliżu niezwykle ważnego punktu strategicznego, jakim są Dardanele i trzymać na skutek tego w szachu Francję i Anglię.

W związku z tym nastąpiła kontrakcja francusko-angielska. Mając zapewnioną przyjaźń Turcji, usadowionej w Aleksandrecie, Francja posiada wolną drogę morską dla swych okrętów wojennych, Anglia zaś również może ten fakt wykorzystać dla swych celów politycznych, dla utrzymania swych pozycyj wśród państw arabskich.

„Turcy idą!" — straszakiem dla Arabów

Turecka okupacja Aleksandrety ma też olbrzymie znaczenie dla Palestyny. Anglia jest zdecydowana zrealizować plan podziału, a fakt obsadzenia połaci terytorium arabskiego (Sandżak jest, jak wiadomo, częścią arabskiej Syrii) jest dla niej wydarzeniem o znaczeniu na wskróś pozytywnym. Zamieszki i krwawe walki, jakie rozegrały się w związku z roszczeniami tureckimi do Aleksandrety, bójki uliczne, setki ofiar, rozognione namiętności, ciągły stan wrzenia — wszystko to może być doskonałym atutem w ręku Anglii. Państwa arabskie bowiem boją się jak ognia Turcji, a Anglia może to wykorzystać i przy pomocy tureckiego straszaka trzymać w karbach element arabski. Dyplomacja angielska może wskazać Arabom na grożące im niebezpieczeństwo ze strony ekspansji tureckiej. „Turcy idą!" — to może najbardziej skuteczna przestroga dla krnąbrnych Arabów, którzy będą musieli zrozumieć, że na wypadek, gdyby zechcieli przeciwstawić się Francji czy Anglii, mieliby przeciwko sobie nie tylko połączone siły francusko-angielskie, ale także i Turcję.

„Bicz" turecki działa

Że nie są to tylko przypuszczenia, ale że tak jest w istocie, można dowieść faktami. Tuż po zajęciu Aleksandrety przez wojska tureckie, delegacja syryjska zgłosiła się u konsula angielskiego w Damaszku i złożyła Anglii wiernopoddańczą deklarację. Fakt ten jest wielce wymowny. A zatem „bicz" turecki działa. Należy przy tym pamiętać jeszcze i o innych rzeczach, a mianowicie, że współczesna Turcja ma zgoła inne oblicze, aniżeli przedwojenne państwo otomańskie. Dzisiejsza Turcja jest zdecydowanym wrogiem wszelkich pan-islamskich pomysłów, jest przeciwna przywrócenia kalifatu i niechętnym okiem patrzy na wszelkie próby panarabskie.

„Przyjaźń z Żydami opłaci się"

To wszystko jest naturalnie elementem, który wytwarza korzystną sytucję polityczną dla przyszłego państwa żydowskiego i można przypuszczać, że państwo żydowskie łączyć będą z Turcją przyjazne stosunki. Warto tu też nadmienić fakt, który na ogół nie został zauważony. Niedawno temu jeden z ministrów tureckich bawił w Kairze i Bejrucie. Ten przedstawiciel Turcji przyjął delegację arabską, złożoną ze zwolenników muftiego, która prosiła go o wyrażenie swego zdania na temat ostatnich wydarzeń politycznych na Bliskim Wschodzie. Delegatom arabskim, którzy prawdopodobnie spodziewali się potępienia syjonizmu, odpowiedział minister turecki: „Chcę wam dać przyjacielską radę — starajcie się o wznowienie dobrych sąsiedzkich stosunków z Żydami. Opłaci się to wam pod względem politycznym, przyczyni się to do podniesienia gospodarczego znaczenia kraju i podniesie też ogólny poziom życia kulturalnego".

Pytanie tylko, czy to oświadczenie ministra tureckiego daje wyraz jego osobistym poglądom, czy też uchodzić może za enuncjację rządu tureckiego. Gdyby tak było, możnaby to uważać za bardzo poważną zdobycz polityczną. W Turcji bowiem długo utrzymywał się nastrój dość nieprzychylny wobec syjonizmu. Żydzi jako sprzymierzeńcy Anglii w Palestynie uchodzili za tych, którzy po części ponoszą winę za klęskę, jaką poniosła Turcja podczas wojny światowej. Zdaje się jednak, że dziś Turcja zmieniła stanowisko, że ocenia sytuację trzeźwo i realnie. Świadczyć by o tym mogło jeszcze i to, że wspomniany turecki mąż stanu w rozmowie z delegatami arabskimi w Kairze i w Bejrucie uważał jeszcze za stosowne podkreślić, jakby na potwierdzenie tego, że przyjazne stosunki z Żydami mogą wyjść tylko na korzyść Arabom — iż Turcja zaprasza żydowskich uczonych i lekarzy i profesorów, wygnanych z hitlerowskich Niemiec do swego kraju i że ma im dużo do zawdzięczenia.

Tych kilka luźnych wyżej przytoczonych faktów świadczy chyba wymownie, że drobny na pozór fakt obsadzenia portu Aleksandrety przez wojsko tureckie, jest właściwie dobrze obmyślanym posunięciem taktycznym na szachownicy dyplomatycznej i że dla spraw żydowskiej Palestyny może mieć olbrzymie znaczenie.

„W Turcji nie ma i nie będzie antysemityzmu"

Znamienny artykuł wybitnego dziennikarza tureckiego

Stambuł, 7. 8. ŻAT. W czołowym piśmie tureckim „Tan" ukazał się godny uwagi artykuł znanego publicysty tureckiego, B. Feleka, poświęcony wzmożonym ostatnio ruchom antysemickim w Europie. Dziennikarz turecki analizuje te zjawiska i dochodzi do wniosku, że antysemityzm wyzyskiwany jest dla ubocznych celów politycznych. Z drugiej strony znaczna część opinii światowej wyraża swe sympatie dla Żydów.

„Moim zdaniem — pisze dziennikarz turecki — nie należy czynić różnic między Żydem, Arabem czy Słowianinem. Do wszystkich ludzi, z którymi się stykałem, odnosiłem się jak do istot ludzkich. Nie czułem żadnej wrogości do narodu, który zdołał wytrwać w najcięższych warunkach. Są, być może, wśród moich czytelników tacy, którzy inaczej reagują, lecz jeśli się zastanowią, dojdą do wniosku, że tego rodzaju prądy nie mogą istnieć w Turcji i wcale nie jest w naszym interesie, aby one istniały".

Ustawa mniejszościowa w Rumunii otwiera doniosłe perspektywy polityczne

Paryż, 7. 8. PAT. „Le Temps" w obszernej depeszy swego korespondenta z Bukaresztu podkreśla doniosłe znaczenie ostatniej ustawy mniejszościowej w Rumunii dla dalszego rozwoju stosunków między Rumunią i Węgrami, oraz Węgrami i całą Małą Ententą. Dotychczas główną przeszkodą na drodze do odprężenia między Rumunią a Węgrami stanowiły sprawy: zagadnienie mniejszości narodowej w Rumunii i kwestia równouprawnienia Węgier w dziedzinie zbrojeń. Przez ostatnią ustawę mniejszościową Rumunia w znacznej mierze złagodziła pierwszy punkt sporny, przyłączenie się zaś Rumunii do umowy państw bałkańskich z Bułgarią, przyznającej Bułgarii równość zbrojeń, otwiera drogę Rumunii do zawarcia podobnego układu z Węgrami, a następnie między wszystkimi państwami Małej Ententy a Węgrami. Tego rodzaju umowa, której ewentualność „Le Temps" uważa za prawdopodobną i aktualną, połączona byłaby z równoczesną deklaracją dwustronną, w której zarówno Rumunia, jak i Węgry, oświadczyłyby gotowość wyrzeczenia się zastosowania siły we wzajemnych stosunkach.

Grzywny zbiorowe

Jerozolima, 7. 8. ŻAT. Szereg wiosek arabskich w okolicy Nazaretu zostało ukaranych grzywnami zbiorowymi od 25 do 50 f. szt. za przecinanie przewodów telefonicznych.

Ludność Tul-Karemu zapłaciła grzywnę zbiorową w wysokości 150 f. szt. jako represję za zastrzelenie w mieście arabskiego policjanta pomocniczego.

* * *

Jerozolima, 7. 8. ŻAT. Dookoła lotniska wojskowego w Ramleh zbudowano ogrodzenie z drutu kolczastego wysokości 3 metrów. Zasieki są umocowane na mocnym pokładzie betonowym.

Uczony żydowski z Polski na międzynarodowym kongresie fizjologii

Genewa, 7. 8. ŻAT. Wkrótce odbędzie się w Zurychu Międzynarodowy kongres fizjologów. Wśród nielicznych uczestników z Polski, którzy wygłoszą referaty na kongresie, znajduje się również dr Michał Rubinstein z Wilna, syn posła rabina Rubinsteina.

Paryskie Miasto Uniwersyteckie

Liczne fundacje żydowskie - W restauracji studenckiej - „Chapeau"... - Wzorowy komfort - Ostatni luksus w życiu...

Reportaż własny „Nowego Dziennika"

PARYŻ, w sierpniu.

Jednym z cudów kultury francuskiej jest bezwątpienia potężna Fundacja Narodowa p. n. Cité Universitaire. Nazwa ta znana jest nie tylko we Francji i na Zachodzie Europy, ale dosłownie na całym świecie, skąd się tylko młodzież dla poznania kultury Francji ściąga. Ktokolwiek zwiedził romantyczną, lecz jakże opłakaną pod względem hygienicznym Quartier Latin w Paryżu, zdumiony musi stanąć wobec ogromu komfortu, wobec nakładu pracy i pieczołowitości, jaką włożono w utrzymanie tej wielkiej instytucji narodowej Francji.

Na południu Paryża, prawie za miastem, tuż za parkiem Montsouris rozciąga się na kilkunastu hektarach prawdziwe miasto studentów. Potężne budynki są przeważnie fundowane przez poszczególne narody, czasem przez szlachetnych ofiarodawców. Rzecz prosta nie brak tu ofiarodawców żydowskich, którzy fundowali wprost całe kompleksy budowli. Najstarszy ośrodek fundacji nosi imię Deutsch-de-la-Meurthe i obejmuje szereg domów mieszkalnych ufundowanych przez tę rodzinę Żydów francuskich. Wspaniały wprost i niezwykle komfortowy College Franco-Britannique został znowu ufundowany przez żydowskiego pułkownika armii angielskiej Nathana i też nosi imię fundatora i jego żony. Także ośrodek medyczny miasta jest darem żydowskim, z którego korzysta młodzież z całego świata zamieszkała w Cité. Centrum miasta uniwersyteckiego zajmuje okazały Maison Internationale, ufundowany przez Rockefellera. Wyposażony jest on zaiste luksusowo. Ogromny hall wyłożony jest marmurami, kolumny i schody jedynie marmurowe. Maison Internationale jest miejscem spotkania studenterii wszystkich krajów, zamieszkałej w swoich domach narodowych. Dwie restauracje i kawiarnia służą celom zgłodniałej zwyczajnie rzeszy. Jedna restauracja t. zw. niebieska nie różni się niczym od luksusowych jadłodajni umieszczonych gdziekolwiek na Wielkich Bulwarach. Druga, w której studenci usługują się sami, jest nierównie więcej frekwentowana.

Wesoło tu i gwarno. Jednymi drzwiami wlewa się strumień akademików i posuwa się parami wzdłuż całej sali aż do bufetu. Przed dojściem do bufetu każdy otrzymuje tacę z nakryciem i serwetką. Ceremoniał rozpoczyna się od nasypania lodu do szklanki celem należytego ochłodzenia wody lub wina. Potem taca defiluje po szynach przed bufetem a posiadacz jej zbiera z półek co mu się tylko żywnie podoba. Wreszcie następuje sakramentalna porcja białego chleba francuskiego i kandydat do obiadu staje przed urzędem kasjerki, która z fantastyczną szybkością wybija na maszynie cenę obiadu i oddaje kwit studentowi. Kredyt trwa do końca obiadu, a każdy opuszczający salę musi przejść przez kasę, która pobiera należność stosownie do kwitu.

Nie brak tu czasem wesołych incydentów. Zdarzają się one zwłaszcza, gdy na salę wchodzą panie, dbające o przesadną elegancję. Mam tu na myśli panie noszące kapelusze. Gdy tylko studentka taka przestąpi próg, zrywa się potężny wrzask: chapeau! Reszta sali wtóruje uderzaniem w szklanki i karafki. Nie jest to bynajmniej chwilowy protest. Niemożiwy hałas trwa tak długo, dopóki ofiara presji sali nie zdejmie swej wspaniałej ozdoby. Uspokojona studenteria wraca wtedy do swoich majonezów i saussisons a la Francfourt.

Dom Międzynarodowy nie jest jedynie poświęcony ceremoniom i obrzędom gastronomicznym. Piękna sala balowa rywalizuje o lepsze z najlepszymi lokalami Pryża, w podziemiach dwie kręgielnie, stoły ping-pongowe i bilardy. Prócz tego kryta pływalnia, kawiarnia i biuro telefoniczno-telegraficzne uzupełnia listę udogodnień.

Studenci mieszkają w domach przeważnie narodowych. I tak np. poddani brytyjscy mieszkają w College Franco-Britannique, studenci belgijscy, indo-chińscy, kubańscy, greccy, holenderscy w Fundacjach belgijskiej, indochińskiej i t. d. Studenci francuscy mieszkają przeważnie w Fundacji Deutsch oraz Maison des Provinces de France oraz zasadniczo we wszystkich innych domach. Ich zadaniem jest przez nawiązanie kontaktów osobistych ze studentami wszystkich narodowości nie tylko ułatwić tym studentom nabranie właściwego akcentu francuskiego, ale też związanie tych ludzi z kulturą i cywilizacją Francji raz na zawsze. Ich celem jest zatem stworzenie wśród przyszłych kadr kierowniczych narodów świata zdecydowanych przyjaciół narodu Kartezjusza. Pewna niedogodność, jaka jest związana z mieszkaniem w Cité, a to znaczna odległość od instytucji naukowych oraz obostrzenie w formie zakazu wprowadzania osób płci przeciwnej do części mieszkalnych danych domów „ jest kompensowana przez niesłychanie niskie ceny mieszkania i utrzymania oraz przez niezwykły w warunkach studenckich komfort. W domu kubańskim student ma przedpokój, skórzane meble, osobną łazienkę i własny telefon. Jeżeli w niektórych domach brak może takich zbytków, jak własny telefon i łazienka, to jednak wszędzie są pokoje piękne, jasne, łazienki w dostatecznej ilości, nie licząc tuszów, wind, telefonów, radia, klubów, sal balowych i nawet własnego pełnego urzędu pocztowego.

Cité Universitaire jest słuszną dumą Francji. Myślą przewodnią Cité jest dać królewskie wprost przyjęcie studentom cudzoziemskim, którzy przyjeżdżają do Paryża w poszukiwaniu wiedzy. Idea jej jest dać wszystkim studentom warunki życia, na które jeszcze nie zasłużyli ani nie zarobili. Nie ma studenta, któryby opuszczał to przedziwne miasto bez prawdziwego, głębokiego żalu, bez wspomnień wyrytych na całe życie w duszy. Jeżeli jest jednak student, który opuszcza Cite z żalem głębszym niż inny, którego czeka wspaniała kariera w kraju rodzinnym, to jest to student żydowski. W walce inteligenta żydowskiego o chleb, luksus Cité jest niestety ostatnim, którego zaznaje w życiu. Tym silniej jednak wrasta w serce jego miłość do kraju, które nie sprzeniewierzyło się ani razu w ciągu historii swemu hasłu: Wolność, Równość, Braterstwo.

FELIKS WIRTH

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przełożył

Alfred Liefeld

106)

— Na zimno, powiada pan! To znaczy, że zupełnie tak samo, jak my. Między Rosją a nami rozgrywa się odwieczna partia pewnej gry, w której my nabraliśmy znacznie więcej wprawy. Dlatego właśnie tak biorą od nas ostatnimi czasy w skórę. Mam nadzieję, że to jeszcze nie po raz ostatni. Na razie mamy dosyć tych bitych kotletów baranich. Upłynie jednak lat dziesięć — piętnaście, a znowu wkroczymy na rosyjską łączkę by zakosztować baraniny.

Winfried nie spuszczał z generała wzroku, w którym zachwyt walczył o lepsze ze zdumieniem, co stanowiło dla Claussa źródło szczerej uciechy.

— Nie psujmy sobie apetytu tym Moskalem. Poczęstuję pana dziś uczciwym winem moselskim. Lepszego nie piją nawet w N. D. A. Tamci panowie nie mają zresztą tak czułego podniebienia, jak powolny sługa pana kapitana. Bo ja jestem znawcą — kontynuował generał, pociągnąwszy ze szklanki — zarówno jeśli chodzi o wina, jak i o prowadzenie wojny. Płynie w moich żyłach trochę francuskiej krwi, co zapewne ma nie mały wpływ na światopogląd i usposobienie. Kocham życie i rozkosze, które życie daje i które pragnąłbym niekiedy wypić jednym haustem, jak to czynią właśnie Francuzi, którzy wiedzą, na czym polega prawdziwy epikureizm. Nasz wspólny przyjaciel Schieffenzahn nie ma tego w sobie za grosz, tym gorzej więc dla niego. a i dla nas również. Szkoda, bo byłby bez porównania strawniejszy dla wszystkich, i wcale nie odbiłoby się to ujemnie na jakości jego pracy. A teraz do rzeczy... („O ile potrafisz ogarnąć pewne sprawy młodzieńczym rozumem", pomyślał Clauss o Winfriedzie z czułością niemal ojcowską).

I generał począł rozwijać przed oczarowanym Winfriedem panoramę barwnej bajki, osłaniając nią, niby mglistą zasłoną, swe cele istotne. „Bo prawda", podśmiewał się w duchu Clauss, „należy wydzielać jak kawior, miniaturowymi porcjami" A więc przede wszystkim wyrównanie ku przodowi frontu wschodniego, który będzie stanowił linię prostą od jeziora Peipus do Odessy, stworzenie niezaludnionej strefy neutralnej między bolszewikami a niemiecką siłą zbrojną i — wreszcie — nowe państwa, łańcuch państw buforowych. „Znowu zatem marsz naprzód?" pomyślał bezradnie Winfried w pewnej chwili. „Nowe podboje i nowe zdobycze terytorialne? Czy Niemcy nie zagarnęli dosyć cudzej ziemi? Czy naród niemiecki nie łaknie już pokoju? Pokoju bez aneksji".

— Czy zarządzenie tego rodzaju — zapytał ostrożnie — nie zniszczy tysięcy ognisk rodzinnych? Wyludniony pas szerokości dwudziestu kilometrów...

Winfriedowi załamał się głos.

— Naturalnie — przyznał Clauss — są to rzeczy okrutne i przykre, ale taki to już przywilej Bellony. Niech pan jednak pomyśli, kochany kapitanie, ile to już setek tysięcy ludzi przewaliło się tam i z powrotem między Rygą a Czerniowcami, — ilu uciekinierów, ewakuowanych, repatriantów, uciekinierów powtórnych. Wszystko to roi się, jak w mrowisku, ucieka, powraca, znowu ucieka, by za lat kilka, po skończonej wojnie, rozkoszować się wspomnieniem własnych przeżyć i cierpień, doznanych w tych okropnych czasach.

— Ci zaś, co stracili życie, to po prostu pechowcy — nie mógł się Winfried powstrzymać od złośliwej uwagi.

Clauss puścił zuchwalstwo kapitana mimo uszu, odpowiadając oschle:

— Słusznie, bo i tak zresztą każdy umrzeć musi, jest to wspólne powołanie wszystkich ludzi, z którym przychodzą na świat. Niech Sowiety dadzą ewakuowanym nowe tereny osiedleńcze — stać je przecież na to. By zaś nie tylko nas dotknęło potępienie tak zwanej opinii świata, wysuniemy na pierwszy plan pana Schulprobsta i jego kompanów w Paryżu, Londynie i Petersburgu.

(C. d. n.)



Poniedziałek, 8 sierpnia
STACJE KRAJOWE

KRAKÓW 6.45 Audycja poranna; 8 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 15.05 Krakowski dziennik sportowy; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 „Moje wakacje“ powieść Starego Doktora dla dzieci; 15.30 „Cy wiecie, że..“ w opr. dr. Jana Reguły; 15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16 Muzyka lekka w wyk. ork. salonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego; 16.45 „Nowa Zelandia“ — felieton wygł. Józef Borowik; 17 Płyty; 17.10 Z Katowic: audycja wymienna; 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 17 Pogadanka sportowa; 18.10 Recital fortepianowy Zygmunta Dygata; 18.50 Audycja strzelecka; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.20 Tr. z mety marszu Szlakiem Kadrówki; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki“, czyta Zygmunt Estreicher; 21.10 Trio salonowe: Juliusz Stefański (skrz.), Br. Nagujewski (wiolonczela), Arno Heintze (fortepian); 21.45 Z Warszawy: wiadomości sportowe; 21.55 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, w programie utwory Mieczysława Karłowicza; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA 6.45 p. Kraków; 15.30 Skrzynka techniczna w opr. red. Frenkla; 15.45 p. Kraków; 17 Muzyka taneczna z płyt; 18 p. Kraków; 21 Audycja dla wsi; 21.10 p. Kraków; 23.05 Płyty.

LWÓW 6.45 p. Kraków; 14.15 Wiązanka dla wszystkich; 15 Giełda lwowska; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program; 15.15 p. Kraków; 15.30 Fragment noweli K. Tetmajera „Ksiądz Piotr“; 15.45 p. Kraków; 17 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 „Wśród wielkich artystów“ — reportaż muzyczny w opr. Celiny Nahlik; 17.55 „Hallo! — Uwaga!“; 18 p. Kraków; 21 Skrzynka techniczna w opr. inż. Mińskiego; 21.10 p. Kraków; 22 „Wieczorna serenada“ — koncert orkiestry mandolinistów; 23 p. Kraków.

KATOWICE 6.45 p. Kraków; 13.50 Wiadomości bieżące; 14. Płyty; 15.05 „Radiofonizacja kraju“; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa; 15.15 p. Kraków; 15.30 „Gawęda o literaturze“ — prof. Jesionowski; 15.45 p. Kraków; 17 „Osobliwości przyrody śląskiej“ — pogadanka; 17.10 Gra zespół K. Borzyka; 17.50 Chwilka społeczna; 18 p. Kraków; 22 „Z życia Zagłębia Dąbrowskiego“; 22.15 Płyty (najnowsze przeboje); 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.45 p. Kraków; 14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe; 14.20 Koncert życzeń; 15.15 p. Kraków; 15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich; 15.45 p. Kraków; 17 Pogadanka aktualna; 17.10 p. Kraków; 17.50 O wszystkim po troszku; 17.55 Program; 18 p. Kraków; 21 „Praca a wywczasy robotnicze“ — felieton W. Pileckiego; 21.10 p. Kraków; 22 Muzyka taneczna z płyt; 23 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty, następnie program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI: „Jecheskel Kaufman jako badacz Biblii“ — pogadanka dra Sz. D. Neuscheina; 19.20 Transmisja z lecznicy „Arsa“; 19.45 Pogadanka dla rolników; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia; 20.15 Program angielski, wiadomości bieżące; 20.30 „Radio i auto“ — pogadanka K. B. Mc. Nyre; 20.40 Koncert zespołu Studia, w programie utwory Schumanna; 21.10 Uwertura do „Wilhelma Tella“ Rossiniego, w wykonaniu orkiestry symfonicznej Queen‘s Hall (płyty); 21.30 Koniec programu.

*

18 WIEŻA EIFFLA: Koncert orkiestrowy; SOTTENS: 18 Muzyka jazzowa; SOFIA: 18 Melodie filmowe; LONDYN REG.: 18 Muzyka lekka; 18.25 Koncert orkiestrowy; LYON: 18 Koncert orkiestrowy.

19 DROITWICH: „The Bungalow Club“ — muzyczny program rozrywkowy; LYON: 19 Koncert orkiestrowy; SOFIA: 19.10 Recital śpiewaczy; 19.45 Koncert symfoniczny; SZTOKHOLM: 19.30 Muzyka lekka.

20 BRUKSELA FLAM.: 20 Muzyka lekka; BRUKSELA FRANC.: 20 Muzyka salonowa; 20.30 „Przyjemności wakacyjne“; DROITWICH: 20 Humor amerykański; 20.30 Koncert symfoniczny z Queen‘s Hallu, w programie Wagner; — LONDYN REG.: 20 Orkiestra wagonowa — muzyczny program rozrywkowy; PRAGA: 20.05 Drobne utwory A. Dworzaka; BUDAPESZT: 20.10 „Turandot“ — opera Pucciniego; PARIS PTT.: 20.30 Music-Hall; PRAGA II.: 20.30 „Don Pasquale“ — opera Donizettiego z płyt; STRASBURG: 20.30 Teatr wyobraźni; RADIO PARIS: 20.45 Festival Francka i Debussy‘ego — koncert galowy z Vichy.

21 BRUKSELA FLAM.: Koncert z Knocke; HILVERSUM I.: 21 Muzyka rozrywkowa; LONDYN REG.: 21 Muzyka taneczna; 21.45 Koncert symfoniczny z Queen‘s Hallu; SZTOKHOLM: 21 Obrazki norweskie z ilustr. muz.; 21.30 Melodie dnia — koncert rozrywkowy; POSTE PARISIEN: 21.05 Muzyka rozrywkowa; MEDIOLAN: 21.10 „Taniec szczęścia“ — operetka Stolza; RZYM: 21.10 Program rozrywkowy; 21.30 Koncert symfoniczny; PARIS PTT.: 21.30 Muzyka kameralna.

22 SOFIA: Muzyka lekka i taneczna; SZTOKHOLM: 22.15 Muzyka kameralna; LUBLANA: 22.15 Muzyka taneczna; OSLO: 22.15 Koncert kameralny; DROITWICH: 22.05 Koncert orkiestry dętej; POSTE PARISIEN; 22.30 Tr. z kabaretu; PARIS PTT.: 22.45 Audycja esperancka: teatr wyobraźni.

23 BUDAPESZT: Muzyka cygańska; FLORENCJA: 23 Muzyka taneczna; RADIO PARIS: 23 Koncert gaiowy z Vichy; TULUZA: 23 Muzyka rozrywkowa; DROITWICH: 23.15 Muzyka taneczna; MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna.

Morderstwo w Krakowie przed 10 laty wyszło obecnie na jaw

Znaleziono szkielet młodej kobiety - Tajemnica parceli przy ul. Łokietka - Kim była zamordowana?

Kraków, 8. sierpnia.

Kogo zamordowano w Krakowie przed 10-ciu laty? — oto frapujące pytanie, na które odpowiedzi szuka obecnie policja krakowska. Pytanie to stało się aktualne w chwili, gdy onegdaj dokonano w Krakowie makabrycznego odkrycia, przy kopaniu fundamentów na ul. Łokietka.

I tak na parceli, znajdującej się przy ul. Łokietka 11. dokonano w czasie kopania dołu strasznego odkrycia. Na głębokości 1.20 m. znaleziono kościotrup ludzki. O tym odkryciu zawiadomiono natychmiast lekarza obwodowego i policję, która wdrożyła dochodzenia. Stwierdzono na razie, że chodzi tutaj o zwłoki kobiece, a zmarła liczyła około 25 lat. Zwłoki zostały zakopane w tym miejscu przed około 10 laty.

Jak stwierdza orzeczenie lekarskie, widoczne są ślady obrażeń na czaszce, w kości potylicznej, tuż przy otworze kręgosłupa oraz uszkodzona jest kość skroniowa z prawej strony, jak również złamana szczęka dolna. Natomiast w doskonałym stanie zachowane są białe zęby.

Jak wynika z pobieżnych oględzin, uszkodzenie czaszki powstać mogło od kuli rewolwerowej. Z ubrania nie ma żadnych szczątków, tak, że nie jest wykluczone, że zwłoki były pochowane nago.

Kościotrupa przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej, gdzie prowadzone będą dalsze badania.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Polska przegrała mecz bokserski z Włochami 4:12

W sobotę późnym wieczorem rozegrany został w Wenecji międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Włochy, Mecz rozpoczął się dopiero po godzinie 10-tej i zakończył się o 0.30 w nocy. Zwycięstwo odnieśli Włosi w wysokim stosunku 12:4. Zwycięstwo Włochów było niewątpliwie zasłużone górowali oni znacznie nad Polakami, niemniej wynik cyfrowy jest nieco za wysoki.

Zawody rozpoczęły się od wstępnych uroczystości. Po powitaniach, wymianie pamiątek i odegraniu hymnów narodowych, na ring stają Jasiński i Nardeccia. Włoch rozpoczyna walkę od razu w szalonym tempie. Jasiński jest speszony, poza tym Nardccia rozbija mu oko. W rezultacie Polak przegrywa rundę. W drugim starciu Polak częściowo przejmuje inicjatywę, a nawet kilkakrotnie trafia, Włoch walczy nieco ostrożniej i runda daje wynik remisowy. W ostatniej rundzie Polak początkowo przeważa. Pod koniec do głosu znowu dochodzi Włoch i spotkanie rozstrzyga na swoją korzyść.

W walce koguciej Sergo pokonał Sobkowiaka na punkty. Porażkę Polak zawdzięcza swej fatalnej taktyce. W pierwszej rundzie Sobkowiak miał znaczną przewagę, ale w następnych starciach Polak walczy chaotycznie, bije na oślep i w rezultacie przegrywa spotkanie. W ogólnej punktacji Włochy prowadzą 4:0.

W wadze piórkowej najlepszy z Polaków Czortek odniósł pierwsze zwycięstwo dla Polski, bijąc nieznacznie na punkty Cortonessiego. Polak walczy początkowo ostrożnie, ale od drugiej rundy panuje już zupełnie nad sytuacją, spychając Włocha do defensywy.

Niespodziewany obrót przyjęła walka pomiędzy Peire i Kowalskim. Od razu w pierwszej minucie Włoch zasypuje Polaka gradem ciosów. Polak chwieje się i jest nieco zamroczony. W drugiej rundzie po drugiej serii ciosów Włocha sędzia przerywa walkę, ogłaszając zwycięstwo Włocha na punkty (na mocy nowych przepisów, które jak wiadomo nie uznają zwycięstw przez techniczny k. o.)

Drugie i ostatnie zwycięstwo dla Polski odniósł Kolczyński w wadze półśredniej, zwyciężając na punkty Włocha Binazzi. Kolczyński narzuca swemu przeciwnikowi od razu bardzo ostre tempo i wydaje się, że Włoch zostanie znokautowany, ale ten początkowy sukces nieco „rozzuchwalił“ Polaka„ który zlekceważył już zupełnie przeciwnika, a przede wszystkim przez chaotyczną taktykę pozwolił mu przyjść do siebie. W trzeciej rundzie siła ciosu Polaka decyduje jednak o jego zwycięstwie.

W wadze średniej debiutujący w reprezentacji Szulczyński przegrał na punkty z Ferrario. Pierwszą rundę Włoch wygrał bardzo wysoko, ale w drugiej po instrukcjach Ztama Polak walczy znacznie lepiej, a w trzecim starciu przechodzi nawet do ataku. Nie wystarczyło to jednak na odrobienie straconych punktów.

Jedną z najpiękniejszych walk wieczoru było spotkanie w wadze półciężkiej pomiędzy Szymurą i Mussiną. Szymura wykazał znakomitą formę, świetną orientację, doskonałą taktykę i pierwsze dwie rundy wygrywa wyraźnie. Włoch jest zupełnie bezradny wobec ataków Polaka. W ostatnim starciu Szymura nadal naciera, ale bije niecelnie. Mimo to runda jest raczej wygrana przez Polaka. Przyznanie Włochowi zwycięstwa przez sędziów wywołało ogólne zdziwienie.

W ostatniej walce Piłat przegrał zdecydowanie z Lazari. W pierwszym starciu Polak nadział się na cios Włocha i pada na deski do 5-ciu, wstaje, ale jest nieco zamroczony. Pod koniec rundy Piłat przychodzi do siebie, a nawet raz udaje mu się posłać Włocha na deski. W drugiej rundzie nowy morderczy cios Włocha zwala Polaka na deski i sędzia przerywa walkę ogłaszając zwycięstwo Lazariego. W ogólnej punktacji zwyciężyli zatem Włosi 12:4.

EUROPA I KWESTIA NIEMIECKA

Nazwisko Fryderyka Wilhelma Foerstera ma swój walor i swój ciężar gatunkowy w dziejach europejskiej myśli politycznej. W ciągu swej wieloletniej działalności literackiej, publicystycznej i wychowawczej dał się Foerster poznać jako nieubłagany wróg — prusactwa, oraz wywodzącej się z ducha pruskiego polityki Niemiec hohenzollernowskich. Dla Foerstera jest duch pruski nie tylko zaprzeczeniem ideałów chrześcijaństwa, lecz również negacją całej ewolucji historycznej narodu niemieckiego i cofnięciem się z drogi, jaką temu narodowi wytyczyło jego położenie w sercu Europy. — Niemcy są w koncepcji Foerstera predystynowane do tego, by dzięki swemu geopolitycznemu położeniu stać się promotorem i ośrodkiem krystalizacyjnym dla federacji europejskiej, grupującej wszystkie państwa i narody w harmonijnym współdziałaniu. Tymczasem duch pruski sprowadził Niemcy z tej drogi, zacieśnił ich rozwój i ich ideały do ram państwa narodowego, opartego na ubóstwieniu siły i realizującego swą wolę panowania i hegemonii wyłącznie środkami siły.

Z tym prusactwem, które rozpętało wojnę światową, które przez swe barbarzyństwa wykluczyło Niemcy z rodziny narodów cywilizowanych, prowadził Foerster ustawiczną walkę, prowadził ją w okresie wojny światowej, kiedy wypowiadanie takich poglądów było równoznaczne — ze zdradą stanu. W czasach powojennych dekonspirował Foerster całą obłudę stresemannowskiej „Erfüllungspolitik", która służyła do zamydlenia oczu Europie i otoczenia dymną zasłoną pacyfistycznych frazesów systematycznego łamania klauzul traktatów pokojowych.

Hitler jest dla Foerstera kulminacyjnym punktem tej ewolucji dziejów Niemiec. Jest personifikacją prusactwa, w jego najbardziej ekspansywnej formie. Jest rzeczą jasną, że dla Foerstera nie ma miejsca w dzisiejszych Niemczech. Nieugięty i niezłamany, mimo prześladowań przez wszystkie kolejne reżimy niemieckie, prowadzi on swą działalność, uświadamiając Europę o prawdziwym obliczu Niemiec.

35 lat tej walki, prowadzonej w zupełnym niemal osamotnieniu, złożyło się na ostatnie dzieło Foerstera p. t. „Europa und die deutsche Frage".*) Punktem wyjścia jest dla autora jego światopogląd katolicki. Obecna epoka, w której zatraciło się rozróżnienie między dobrem a złem, jest dlań spełnieniem przepowiedni Apokalipsy. To pomieszanie pojęć uzewnętrznia się dlań z największą siłą i wyrazistością w dziejach Niemiec. Z siłą i konsekwencją przedstawia Foerster, jak prusactwo, będące w prostej linii duchowym i politycznym spadkobiercą krzyżactwa, opanowywało całe Niemcy, jak łamało ono na swej drodze wszystkie przeszkody i opory, jak niweczyło ono wszelkie ślady i przejawy uniwersalizmu europejskiego, na rzecz państwa narodowego, opanowanego żądzą podboju i panowania. Foerster ma odwagę stwierdzenia: tylko Niemcy a raczej rządząca nimi warstwa junkrów i militarystów oraz baronów przemysłowych są odpowiedzialne za rozpętanie wojny światowej. Ci ludzie uważali się za realistów, w imię tego realizmu, w imię ślepego egoizmu narodowego uważali się za uprawnionych do negowania praw i potrzeb innych narodów. I oto ten ich rzekomy realizm okazał się w rzeczywistości — ślepotą. Odurzeni czadem narodowego samoubóstwienia zapomnieli ówcześni władcy, że swą polityką muszą zmobilizować przeciwko sobie cały świat, któremu odmawiają prawa do życia. Tak się też stało.

Z nieodpartą logiką i siłą argumentacji wykazuje Foerster wszystkie błędy powojennej dyplomacji europejskiej, która łudziła się, że ustępstwami będzie można doprowadzić do pokojowej symbiozy Niemiec z Europą. Zapominano wówczas, w okresie pacyfistycznych iluzji, że dla pruskiej mentalności ustępstwo jest jedynie przejawem słabości. Dzisiaj znajduje się Europa oko w oko z niemieckim militaryzmem, odrodzonym i silniejszym niż kiedykolwiek przedtem. Foerster nie wierzy w możliwość pokojowego współżycia Europy i III-ciej Rzeszy. Bo cele narodowego socjalizmu, identyczne z celami przedwojennego prusactwa nie dadzą się urzeczywistnić w drodze pokojowej ewolucji. Do tego dziejowego starcia musi się Europa przygotować i uzbroić — fizycznie, a w pierwszym rzędzie duchowo. Dynamizmowi Niemiec musi ona przeciwstawić własny dynamizm, czerpiący swą moc i prężność z całokształtu, opartej na chrześcijańskich fundamentach, — europejskiej cywilizacji. W walce Europy z prusactwem życzy Foerster zwycięstwa Europie a zarazem wierzy, że nie popełnia tym samym żadnej zdrady wobec swej ojczyzny. Bo obecnych Niemiec nie uważa on za swoją ojczyznę. Dopiero, gdy zniknie bez reszty klika, która sprowadziła Niemcy z drogi ich dziejowego rozwoju, dopiero wówczas będą mogły Niemcy zająć należne im miejsce w rodzinie wielkich mocarstw europejskich, jako — mocarstwo ducha.

Jak widzimy, istnieje nieprzebyta przepaść między światopoglądem, wyłuszczonym w omawianej książce a podstawową zasadą egoistycznego nacjonalizmu, jaką jest zasada „right or wrong, my country". Ale właśnie ta siła przekonania, ta bezkompromisowość stanowią główne wartości dzieła „Europa und die deutsche Frage". Nie jest to studium z zakresu bieżącej polityki. Na szerokim tle historycznym kreśli autor zmaganie dwóch mocy, jednej opartej wyłącznie na przemocy i deptaniu prawa, drugiej będącej emanacją największych i najszczytniejszych wartości ducha ludzkiego.

Foerster wierzy w ostateczne zwycięstwo tej drugiej siły. Ale droga do tego zwycięstwa daleka, żmudna. Foerster nie jest pacyfistą w typie Ossietzkiego. Odrzuca on myśl pokoju — za wszelką cenę. — Pokój, którego ceną byłoby zrezygnowanie przez Europę z jej misji dziejowej jest dlań nie do przyjęcia. — Uważa on go za dziejową niemożliwość.

Książka Foerstera imponuje śmiałością swej koncepcji, zwartością i konsekwencją. Stanowi ona reflektor, którym cywilizacja i kultura europejska wdzierają się w ponure mroki Niemiec wilhelmińskich i hitlerowskch. W bezlitosnym świetle tego reflektora ukazują się nam przepastne głębie nowoczesnego prusactwa, stanowiącego permanentne niebezpieczeństwo dla europejskiego dorobku kulturalnego. W tym dorobku stanowi dzieło Foerstera bardzo cenną pozycję.

ZYGMUNT REICH.

*) Friedrich Wilhelm Foerster: „Europa und die deutsche Frage". (Eine Deutung und ein Ausblick". Luzerna — Vita Nova Verlag. — str. 519).

Ameryka przeciw penetracji niemieckiej w Afryce poł.

Nowy Jork, 7. 8. Według doniesień prasy gospodarczej Stanów Zjednoczonych, rząd U. S. A. zamierza w najbliższym czasie podjąć akcję finansową na terenie banków amerykańskich, finansujących eksport do Ameryki Południowej. Ośrodkiem tej akcji penetracyjnej ma być Bank Eksportowy w Waszyngtonie. Instytucja ta ostatnio koncentrowała swą działalność na transakcjach z Dalekim Wschodem, gdzie jednak działania wojenne prace tego banku poważnie ograniczyły. Również i obroty eksportowe w handlu z szeregiem krajów europejskich, zakupiających bawełnę, uległy ostatnio częściowej redukcji.

Jednym z pierwszych wielkich posunięć eksportowych na rynkach Ameryki Łacińskiej, popartym przez rząd Stanów Zjednoczonych, ma być olbrzymia transakcja uskuteczniona przez przemysł amerykański na rynku Haiti przy współudziale i gwarancjach obu rządów. Akcja ta uważana jest za swego rodzaju inicjatywę zmierzającą do osłabienia wpływów niemieckich na rynkach Południowej Ameryki.

6 miesięcy więzienia za fałszywy alarm

Jerozolima, 7. 8. ŻAT. Mojżesz Mordechaj Mizrachi stanął przed sądem angielskim w Jerozolimie za wywołanie fałszywego alarmu w jednej z dzielnic miasta. Przyznał się on, że słysząc sprzeczkę małżeńską u sąsiadów, sądził, iż do dzielnicy wtargnęli terroryści, którzy napadli na Żydów. Mojżesz Mordechaj Mizrachi zaczął wołać o pomoc i zaalarmował całą dzielnicę. Przybyła policja i wojsko. Okazało się jednak, że w dzielnicy nie było żadnych napastników. Dopiero po upływie dłuższego czasu udało się uspokoić ludność żydowską. Niefortunny sprawca alarmu został skazany na 6 miesięcy więzienia.

* * *

Jerozolima, 7. 8. ŻAT. Władze palestyńskie pozbawiły debitu na 4 miesiące pismo egipskie „Mokattam", które zamieściło ostatnio szereg podburzających artykułów o sytuacji w Palestynie.

* * *

Jerozolima, 7. 8. ŻAT. Pomimo wydanego przez emira Abdullaha zakazu odbywania konferencji na rzecz Arabów palestyńskich, odbyło się w Ammanie zebranie z udziałem kilkuset szeików beduińskich i notablów. W związku z tą konferencją uprawiano na ulicach Ammanu wzmożoną agitację proterrorystyczną. Wszystkie sklepy były zamknięte.

* * *

Londyn, 7. 8. ŻAT. Jak się ŻAT-na dowiaduje ze źródeł autorytatywnych, krążownik angielski „Repulse" opuści port haifski 24 sierpnia. Na jego miejsce przybędzie do Haify krążownik „Malaya".

O wzmocnienie władz syjonistycznych

Jerozolima, 7. 8. ŻAT. Mieszczańska prasa hebrajska jak „Haarec", „Hacofe", wystąpiła ostatnio z krytyką Waad Haleumi, zarzucając Radzie Narodowej, że nie potrafiła ona zdobyć kierowniczego stanowiska w kraju i wprowadzić surową dyscyplinę. Pisma domagają się, by w obecnej ciężkiej sytuacji stanął na czele żydowskiej Palestyny M. M. Usyszkin. Nawołują one również Dawida Ben-Guriona do aktywniejszej działalności również poza ramami egzekutywy Agencji Żydowskiej.

Herriot przybędzie ponownie do Palestyny

Jerozolima, 7. 8. ŻAT. „Haarec" donosi, że przewodniczący parlamentu francuskiego Edward Herriot, który niedawno bawił w Palestynie, wyjedzie z końcem lata ponownie do krajów Bliskiego Wschodu dla zebrania materiałów do dzieła, które pisze obecnie.

Brat pułk. Lawrence'a w Palestynie

Jerozolima, 7. 8. ŻAT. A. W. Lawrence, brat słynnego Tomasza Edwarda Lawrence'a, który w czasie wojny światowej był czynny na Bliskim Wschodzie, przebywa obecnie wraz z żoną w Palestynie.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Zaburzenia snu i ich leczenie

Musimy odróżnić sen ludzi zdrowych od chorobowych stanów snu. Obudzenie ze snu odbywa się za pomocą bodźców słuchowych lub dotykowych. Żądzę spania długiego w przedpołudnie można najlepiej zwalczyć przez wczesne kładzenie się do łóżka wieczorem. Musimy stwierdzić, że niektórzy osobnicy, zwłaszcza w młodym wieku, potrzebują dłuższego snu, niż inni osobnicy. Zapobiegamy wczesnej senności wieczorem, piciem herbaty lub kawy. Ciemno, spokój, ciepło, wygodna pozycja to są zasadnicze warunki konieczne do uśnięcia. Ciepła kąpiel wieczorem wpływa bardzo korzystnie na szybkie zaśnięcie.

Najlepszym środkiem nasennym jest praca umysłowa i fizyczna, sprowadzająca zmęczenie. Unikanie dłuższego wypoczynku w ciągu dnia, unikanie snu popołudniowego mają na celu zsumowanie zmęczenia pod wieczór.

Niestety pracy fizycznej i umysłowej nie można zastosować u ludzi chorych fizycznie lub duchowo, gdyż brak im siły do pracy cielesnej oraz woli do pracy umysłowej. Przyczyny bezsenności chorych są najrozmaitsze; do najczęstszych należą choroby serca, kaszel, duszność, bóle, choroby infekcyjne.

Wielkie znaczenie w swalczaniu bezsenności mają zabiegi hydroterapeutyczne: kąpiele, zawijania i t. d.

Dużą rolę w leczeniu zaburzeń snu odgrywa psychoterapia. Nie ulega wątpliwości, że drogą sugestii jesteśmy w stanie wprowadzić danego osobnika w atan snu (hypnoza). W życiu codziennym mamy przykład takiego psychicznego wpływu przy usypianiu dzieci, gdy je matka uspokaja, otula, kołysze i nuci piosenkę, u dorosłych nieraz tak działa serdeczne „dobranoc“.

Właściwie wszyscy sami się sugestionujemy, skoro przed zaśnięciem przyjmujemy odpowiednią pozycję i staramy się o stworzenie odpowiednich dla snu warunków. W chwili poprzedzającej uśnięcie znikają wszelkie namiętności, rozpływają się troski i zmartwienia. Muszę tu podnieść wielkie znaczenie ćwiczenia w przystosowaniu się do stworzenia tych warunków. I tak niektórzy ludzie są w stanie z łatwością usnąć w porach niezwykłych. Naprzykład przed nocną podróżą potrafią, jakkolwiek nie odczuwają zmęczenia, spać niejako na zapas.

W niektórych rodzinach sprowadza się zwyczajowo odpowiedni do spania nastrój przez rozmowę, czytanie, muzykę, kładzenie pasjansów; przychodzi do znudzenia i ziewania, które działa zarażająco.

Modlitwa wieczorna wywiera potężny wpływ uspokajający Niektórzy ludzie nie są w stanie usnąć o ile nie odmówią modlitwy. Jeśli przypadkowo zapomną o modlitwie, spędzają bezsenne godziny, wówczas myśl o modlitwie i odmówienie jej sprowadza natychmiast sen. Zaufanie w pomoc Boga, w jego sprawiedliwość, żałowanie złych uczynków, przebaczanie sprowadza po niepokoju całodziennego życia uczucie spokoju. Tam gdzie wielkie zmartwienia, poczucie winy, złe sumienie męczą człowieka, tam z trudnością zjawia się uspokajający sen.

Problem snu jest szeroko omawiany w literaturze zwłaszcza poezji np. w „Lambrze“ Słowackiego czytamy: „Precz ludzie dajcie spokojnie mi usnąć!“ Szekspir w dziełach swych szczególnie chętnie zajmuje się snem np. Lady Makbet jest taką tragedią bezsenności; czytamy tam np.:

Nie zaśniesz już więcej!
Makbet zabija sen, niewinny sen,
który zwikłane węzły trosk rozplata,
Grzebie codzienne nędze; sen tę kąpiel
znużonej pracy, cierpiących serc balsam,
Odżywiciela natury, głównego
Posiłkodawcę na uczcie żywota.

W innym miejscu woła król Henryk IV, świadomy własnej winy:

O śnie, śnie błogi! sił odnowicielu!
Jakiż cię postrach oddala ode mnie
Że na zemdlone nie chcesz spaść powieki
I w zapomnieniu ukoić me zmysły?

Przy zaburzeniach snu, w których niedopisuje autosugestia i wychowanie, tam musi lekarz rozpocząć swe działanie. Zwraca uwagę na hygienę snu. Jest rzeczą ważną, czy mimo zmęczenia chory nie śpi. Jeśli chory śpi długo rano lub popołudniu, wtedy zły sen w nocy jest rzeczą jasną i zrozumiałą. Chory musi unikać przed snem prowadzenia ożywionych dyskusyj i rozmów gwałtownych.

Często słyszy się skargi na straszne marzenia senne, upośledzające wypoczynek w czasie snu. Nie ulega wątpliwości, że im głębszy jest sen, tym wypoczynek jest większy i tym rzadziej zjawiają się marzenia senne. Na ogół hulcynacje w czasie snu występują w śnie nie głębokim oraz u ludzi gorączkujących.

Sen przed północą prowadzi do lepszego wypoczynku, niż po północy. Duże znaczenie odgrywa przyćmione światło, cisza. Nie ulega jednak wątpliwości, że niekiedy jednostajny szmer np. deszczu lub też cicha mowa monotonna działają usypiająco. Niektórzy ludzie doskonale śpią w pociągu, innych doskonale usypia klasyczna muzyka (radio). Ciepło wpływa nieraz bardzo korzystnie, w innych przypadkach utrudnia uśnięcie (upały). Należy zawsze dbać o dobrą wentylację pokoju sypialnego. Chciałbym jeszcze podkreślić konieczność dobrego łóżka, przykrycie z koców lub lekkiej kołdry, w czasie upałów tylko prześcieradłem, mała poduszka pod głowę.

Niejednokrotnie zaburzenia ze strony przewodu pokarmowego utrudniają sen. To też musimy te zaburzenia usunąć. Kolacja nie powinna być obfita i musi być wcześnie spożywana. Ilość pobieranych płynów wieczorem powinna być mała, by nieobciążać przewodu pokarmowego i serca. Wieczorne picie herbaty lub kawy przy zaburzeniach snu jest niedozwolone.

Oprócz higieny snu w leczeniu zaburzeń snu odgrywa rolę hydroterapia. Przyjemne ciepło kąpieli ułatwia wielu ludziom uśnięcie. Dobre działanie wywierają kąpiele nożne lub też owijania kończyn wilgotnym płótnem. Należy być ostrożnym z używaniem zbyt zimnej wody. Często „zimne nogi“ utrudniają zaśnięcie. Poleca się zawijania całego ciała, zawijania tułowia, okłady Priesnitza. Dokładne badanie lekarskie musi wykluczyć ewent. chorobowe przyczyny bezsenności, jak choroby nerek, choroby serca, płuc, żołądka, choroby systemu nerwowego.

Dopiero jeśli się wykluczy takie przyczyny bezsenności jak złe przyzwyczajenia, późne wstawanie, spanie w ciągu dnia, praca wieczorami, próżnowanie w ciągu dnia i jeśli podane powyżej wskazówki hygieniczne zawiodą, musi się przejść do stosowania środków nasennych. Wybór środków nasennych jest rzeczą lekarza. Będą one różne, zależnie od tego, czy dany pacjent trudno usypia, czy też wcześnie się budzi.

Kraków. Dr EMIL WISCHNOWITZER.

Odpowiedzi redakcji

STAŁA CZYTELNICZKA. Jest to stan, doraźnie nie przedstawiający niebezpieczeństwa, ale wymagający ciągłej uwagi i troskliwości. Należy unikać zbyt obfitych posiłków, alkoholu, kawy, herbaty, nikotyny, ostrych przypraw. Wystrzegać się wysiłków fizycznych; pić mało płynów, dbać o regularność wypróżnień. Sposób leczenia ustalić może tylko lekarz, znający stan chorego z naocznego zbadania. Wskazane byłoby sporządzenie tak zwanego elektro-kardiogramu.

NAUCZYCIELKA. 1) Tylko lekarz nieostrożny mógłby dopuścić do takiego uszkodzenia. Badanie przeprowadza się w podobnych przypadkach przez odbytnicę. — 2) Naturalnie, że można — o ile stan taki istnieje.

WIERNY CZYTELNIK. 1) Przeciętnie (według tabeli Camerera) chłopczyk, mający 2 lata, ważyć powinien 12.7 kg. 2) Przybywa mu rocznie od 3-go do 5-go roku życia 1 do 2 kg wagi rocznie. — 3) Tylko lekarz, obznajomiony ze stanem dziecka, może tu radzić. Na odległość jest to niemożliwe.

„BEBE“, KRAKÓW. Według wszelkiego prawdopodobieństwa — nie.

BIELSKO, B. K. Najlepiej usunie je Panu lekarz-kosmetyk przy pomocy elektrolizy; zabieg taki nie pozostawia po sobie żadnego śladu. Można też usunąć je przy pomocy pędzlowania kwasem salicylowym w kolodium (za receptą lekarza).

ZATROSKANA S. L. Należy wieczorem przed zaśnięciem dobrze wypłukać usta i wymyć szczoteczką zęby. Przyczyną mogą być zepsute zęby.

ROCZNIK 1912. Bez zbadania ani w jednym ani w drugim wypadku odpowiedź niemożliwa.

ZACHÓD. 1) Medycyna nie zna niestety środka na usunięcie tego braku. 2) Proszę zmywać pachy dwa razy dziennie spirytusem mentolowym. — 3) Należy unikać jedzenia tłuszczów, niewiele spożywać potraw mącznych i słodkich.

HAPOEL HACAIR. Przeczytaliśmy list Pański z zainteresowaniem, zrozumieniem i ze współczuciem; sądzimy jednak, że nie należy ulegać nerwom i nie należy rozpaczać, zwłaszcza w tak młodym wieku, kiedy życie całe jeszcze przed Panem. Nie tylko Panu jest źle. Trzeba koniecznie szukać życia się z ludźmi; tylko ludzie bardzo silni i materialnie niezależni mogą sobie pozwolić na życie w samotności. — A co do stanu nerwów, to trzeba się koniecznie leczyć; nie lekceważyć porad neurologa Ubezpieczalni, zainteresować go swoimi cierpieniami, zmusić go, by się nimi zajął. Ale przede wszystkim nie desperować! Są ludzie, którym jest gorzej, a przecież dają sobie radę w życiu i przetrzymują wszystko.

WDZIĘCZNA M. K. Z ŁAZÓW. 1) Proszę kąpać ręce w gorącym roztworze nadmanganianu potasu, a potem na noc okładać octanem glinowym. 2) Bez obejrzenia cery nie można radzić.

ZMARTWIONY JOS. Jest to cierpienie natury nerwowej i wymaga też leczenia przez neurologa; w każdym razie stan ten jest wyleczalny. Czasem trzeba się uciec do elektryzowania mięśnia, zwieracza pęcherza. Konieczna konsultacja lekarza chorób nerwowych.

PRZEŁĘCZ DUKIELSKA. 1) Proszę kilka razy dziennie pudrować obficie dłonie zasypką z tannoformem. — 2) Dowodzi tylko — łakomstwa.

NEURASTENIK. 1) Specjalnych nauszników, stosowanych w tym celu, nie znamy. Wystarczy wata. 2) Tyko po dokładnym opukaniu i osłuchaniu płuc możnaby na pytanie to udzielić odpowiedzi.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

Jak powstała słynna piosenka wojenna „Tipperary“

Nie ma chyba człowieka w całej Europie, którychby nie znał słynnej piosenki wojennej, śpiewanej przez całą armię brytyjską w czasie wojny światowej „It's a lond way to Tipperary“. Była ona popularna na równi z francuską „Madelon“. Nie rzadko zdarzała się, że w czacie przerw między bitwami „Tipperary“ śpiewano w okopach angielskich i niemieckich. Kilka dni temu umarł kompozytor tej niezwykłej piosenki, niejaki Jack Juge. W r. 1912 Juge pracował w Manchester w składzie ryb, ale równocześnie śpiewał piosenki w małym kabarecie, uczęszczanym przez robotników. Pewnego dnia właściciel kabaretu żalił się przed Juge, że nie ma wcale dobrych piosenek na rynku. Juge założył się z nim, że przyniesie mu nazajutrz przebój. I następnego dnia przyniósł „Tipperary“. Początkowo piosenka „szła“ bardzo kiepsko i Juge, który podpisał się pseudonimem World, zainkasował zaledwie 5 szylingów. Przypadek jednak chciał, że pierwsi żołnierze, którzy ruszyli do boju, usłyszeli tę piosenkę w jakiejś knajpie portowej w Dover i zaadoptowali ją. Reporter dziennika „Daily Mail“ zdziwił się ogromnie, że cały pułk śpiewał tę samą melodię. Zdobył tekst i muzykę i przesłał je swojej redakcji. „Daily Mail“ wydrukowało piosenkę, którą zaczęła śpiewać cała Anglia, potem zaś cały świat. Juge tak się przeraził olbrzymimi dochodami, że odstąpił wszystkie prawa swemu wydawcy, gwarantując sobie jedynie dożywotnią rentę w wysokości 5 funtów tygodniowo.

„Czecho-Słowako-Niemcy" zamiast Czechosłowacji?

Dookoła misji lorda Runcimana

(Korespondencja własna)

Berlin, w sierpniu

Nawet olbrzymia ulewa połączona z gradem jaki spadł wczoraj po południu na Berlin, nie ostudziła gorących głów niemieckich dziennikarzy. Artykuły wstępne wszystkich bez wyjątku pism niemieckich są nadal pełne napaści na Czechosłowację, na nieustanne „prowokacje", na „nie słychane przekroczenia granic" przez dwa samoloty czeskie co według słów „Lokal Anzeigera" zupełnie „wypełnia miarę niemieckiej cierpliwości i tolerancji"

„Ma więc lord Runciman najlepsze dowody winy" — wołają gazety. „Ten angielski mąż stanu, który w pierwszym wywiadzie z prasą po przybyciu do Czech oświadczył, że jest przyjacielem wszystkich a niczyim wrogiem" opuścił Anglię wraz z żoną i całym sztabem sekretarzy i pomocników. Wyjechał z najlepszymi zamiarami na parę miesięcy. Z czym powróci? Jest pełen entuzjazmu i nie traci swego pogodnego uśmiechu.

Niemcy już nadali mu inną nazwę: „Lord Runzelmann", t. zn. „lord Gnom", taki poczciwy gnom z długą brodą, który podług bajek niemieckich przychodzi w nocy i wykonywa najtrudniejsze prace dla miłej, małej dziewczynki o blond warkoczykach.

Może i w tym wypadku będzie tym poczciwym gnomem, który potrafi pocichu wykonać ciężkie zadanie zbudowania zgody na terenie sześciu narodów, zamieszkujących Czechosłowację. Angielski rząd, który finansuje pobyt lorda, nie suponuje bynajmniej, że jego oficjalny przedstawiciel, poseł W. Brytanii w Pradze, nie jest zdolnym dyplomatą, lub że się niedość dobrze orientuje w stosunkach. Lord Runciman zna te stosunki jeszcze mniej, ale za to, jako nieoficjalny przedstawiciel, może rozwinąć większą swobodę w wywieraniu presji tam, gdzie tego będzie potrzeba, a oprócz tego może uniknąć naturalnej w stosunkach dyplomatycznych formalistyki i występować raczej jako neutralny mediator a nie jako polityk.

Jak przypuszcza prasa angielska, praca lorda Runcimna pójdzie prawdopodobnie w kierunku zaproponowania ustroju politycznego podobnego do szwajcarskiego, z uwzględnieniem naturalnie specjalnych warunków lokalnych. Gdyby można było ten cel osiągnąć i gdyby przy tym można było znaleźć jakąś szczęśliwą nazwę dla tego państwa o zmienionym ustroju możeby wszystkie strony były zadowolone.

Niemcy bowiem oburzają się już na samą nazwę. Dlaczego Czecho — Słowacja? Dlaczego pominięto ludność niemiecką, która przecież liczy więcej dusz, niż Słowacja? Powinno, zdaniem ich, być przynajmniej Czecho-Niemco-Słowacja. A jeszcze lepiej Czecho-Słowako-Niemcy, a jeszcze lepiej — wprost Niemcy czesko-słowackie. Wtedy już i z przyszłym Anschlussem nie byłoby kłopotu. Niemcy to Niemcy. Czy czeskie, czy bawarskie, czy saskie, czy pruskie.... Jednak nazwa dużo znaczy.

Trudne zadanie ma lord Runciman tym trudniejsze, że liczyć się musi z nieprzyjazną krytyką wszystkich zapalczywych szowinistów niemieckich którzy na jego akcję zapatrują się raczej sceptycznie. T. M. S.

Niejednolita tendencja na rynku akcyj i walut

Światowe giełdy papierów wartościowych z wyjątkiem giełdy berlińskiej rozpoczęły tydzień ubiegły ogólną zwyżką kursów. Ale już we wtorek nastąpiło dość znaczne osłabienie, wywołane z jednej strony naprężeniem politycznym, a w szczególności groźbą wojny japońsko-sowieckiej, z drugiej zaś trony niepokojem na światowych rynkach walutowych. W środę tendencja znowu lekko się wzmocniła, jednakże ogólny nastrój był nadal niepewny i raczej słaby.

GIEŁDA NOWOJORSKA

po wtorkowym osłabieniu wykazała zwyżkę notowań w środę i czwartek, natomiast pod koniec tygodnia nastąpiła znowu lekka zniżka notowań. Pożyczki polskie wykazały tenedencję niejednolitą. Zwyżkowała Dillonowska i 6% Dolarowa, spadły natomiast kursy 7% Pożyczki Stabilizacyjnej i Pożyczki Śląskiej. W dniu 4 sierpnia br. notowano (w nawiasach cyfry z 27 lipca br.) 8% Pożyczka Dillona 37.12½ (36.25), 7% Poż. Stabilizacyjna 55.12½ (56.12½), 6% Pożyczka Dolarowa 39.12½ (38.25), 7% Poż. m. st. Warszawy 37.— (37.—), 7% Poż. Śląska 35.— (40.87½).

Obroty na

GIEŁDZIE LONDYŃSKIEJ

we wtorek znacznie się skurczyły, co przypisać należy wydarzeniom na granicy rosyjsko-japońskiej i niepomyślnym wiadomościom z rynków walutowych. Następne dni przyniosły wzrost obrotów i zwyżkę akcyj krajowych oraz papierów międzynarodowych. Natomiast słabo kształtowały się kursy rosyjskich papierów państwowych, a to w związku z dużą podażą tych papierów ze strony kontynentu, który sprzedawał papiery angielskie, a nabywał złoto i dolary.

Również na

GIEŁDZIE PARYSKIEJ

w poniedziałek zaznaczyła się zwyżka kursów, we wtorek osłabienie, a w środę ogólne wzmocnienie, co przypisać należy głównie mocniejszej tendencji na Wallstreet. Obroty nie przybrały jednak większych rozmiarów. Dobrym popytem cieszyły się akcje metalowe, chemiczne, węglowe, a z papierów międzynarodowych akcje koncernu Rio Tinto i Roay Dutch.

GIEŁDA AMSTERDAMSKA

wykazała podobne nastroje jak giełda paryska i nowojorska. Na uwagę zasługuje większy popyt na akcje naftowe i kauczukowe.

GIEŁDA BERLIŃSKA

wykazywała przez cały tydzień nastrój wybitnie zniżkowy. Zarówno akcje jak i papiery procentowe poniosły znaczniejsze straty kursowe. Obroty były bardzo małe, gdyż ani spekulacja zawodowa ani też publiczność nie interesowały się grą giełdową. szczególnie silnie obniżyły się akcje naftowe i chemiczne.

GIEŁDA PRASKA

miała od wtorku usposobienie słabe przy obrotach małych. Zarówno akcje jak i papiery procentowe uległy większej zniżce. Przyczyną tego było naprężenie polityczne, a zwłaszcza obawa przed konfliktem zbrojnym japońsko-rosyjskim. Pod koniec tygodnia nastrój nieco się poprawił.

NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ

dało się zauważyć w tygodniu ubiegłym znaczne ożywienie. Zarówno papiery procentowe jak i akcje cieszyły się dużym popytem. Notowano (pierwsza cyfra z 29 lipca, druga z 5 sierpnia br.) akcje: Bank Polski 125 — 127, Bank Zachodni 35 — 39.50, Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru 39 — 39.50, Warszawskie Towarzystwo Kopalń Węgla 32.75 — 35.60, Lilpop 90.50 — 96, Modrzejów 14.50 — 17.50, Ostrowiec 62.50 — 67, Starachowice 39.50 40.75, Żyrardów 56 — 60, Haberbusch 51.50 — 52.50; papiery procentowe: 3% Prem. Pożyczka Inwestycyjna I. em. 82.50 — 83.50, II. emisji 81.50 — 82.50, serie I. em. 92.50 — 94, serie II. em. 91.75, 4% Premiowa Pożyczka Dolarowa 42.25 — 42.35, 4% Pożyczka Konsolidacyjna; 67 — 67.50, 5% Pożyczka Konwersyjna 70 — 69.88, 4½% Wewnętrzna Pożyczka Panstwowa 67.25 — 67.25, 4½% Listy Zastawne Ziemskie 64.75 — 65, 5% Listy Zastawne m. st. Warszawy z 1933 r. 75 — 74.38.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z 29 lipca, druga z 5 sierpnia br.): Amsterdam 291.70 — 290.15 Bruksela 89.85 — 89.85, Londyn 26.10 — 25.98, Nowy Jork czek 5.30 7/8 — 5.30 7/8, kabel 5.31 — 5.31, Oslo 131.10 — 130.50, Paryż 14.69 — 14.59, Praga 18.35 — 18.34, Sztokholm 134.60 — 134, Zurych 121.65 — 121.50.

A. Z. W.

Koszty utrzymania w lipcu

Koszty utrzymania w Polsce w lipcu r. b. nie wykazują w stosunku do poprzedniego miesiąca większych zmian. Wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej utrzymywał się na niezmienionym poziomie, a pracowników umysłowych lekko się obniżył. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie w lipcu r. b. wynosił 60.8 wobec 60.8 w czerwcu r. b. i 61.7 w lipcu 1937 r., przy podstawie rok 1928=100.

Wskaźniki poszczególnych grup przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra z lipca 1937 r., druga z czerwca, trzecia z lipca 1938 r.): żywność 53.8 — 51.9 — 52.0, alkohol, tytoń 94.1 — 94.1 — 94.1, opał, światło 72.4 — 72.4 — 72.4, komorne 96.7 — 96.3 — 96.3, odzież, obuwie 60.2, — 62.9 — 62.9, inne 90.3 — 89.8 — 89.8.

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny pracowników umysłowych w Warszawie wynosił przy podstawie rok 1928 = 100, w lipcu r. b. 63.1 wobec 64.2 w czerwcu rb. i 62.3 w lipcu 1937 r. Poszczególne wskaźniki kształtowały się jak następuje: żywność 50.9 — 55.1 — 52.5, alkohol, tytoń 97.7 — 97.7 — 97.7, opał, światło 70.2 — 70.2 — 70.2, mieszkanie 72.9 — 72.7 — 72.7, odzież i obuwie 56.9 — 57.6 — 57.6, higiena i zdrowie 69.7 — 69.4 — 69.4, inne 82.8 — 82.6 — 82.6.

Pierwszy lord admiralicji, Duff Cooper. przybywa do Gdyni

Kilonia, 7. 8. PAT. Pierwszy lord admiralicji brytyjskiej Duff Coper opuścił dziś przed południem Kilonię, udając się na pokładzie „Enchantress" do Gdyni.

Bułgarska para królewska we Włoszech

Sofia, 7. 8. PAT. Król Borys udał się w podróż do Włoch, gdzie od kilku tygodni bawi królowa. Król Borys prawdopodobnie po krótkim pobycie we Włoszech odwiedzi Londyn i Paryż.

Misja polityczna hr. Bethlena

Budapeszt, 7. 8. PAT. Po powrocie z dłuższego pobytu w Londynie, hr. Bethlen złożył wczoraj wizytę premierowi Imredy, z którym odbył długą rozmowę. O przebiegu rozmowy nie ogłoszono żadnych wiadomości, lecz węgierskie koła polityczne i gospodarcze przywiązują wielką wagę do stosunków węgiersko-brytyjskich.

Kombatanci angielscy opuścili Niemcy

Berlin, 7. 8. PAT. Dziś po 2-tygodniowym pobycie w Niemczech, delegacja b. kombatantów brytyjskich w liczbie 40 osób opuściła Berlin.

Tysiące ofiar wypadków samochodowych we Włoszech

Mediolan 7. 8. PAT. W pierwszym kwartale br. wskutek wypadków samochodowych we Włoszech zginęło 443 osób, rannych było 6704 osób, podczas gdy w analogicznym okresie 1937 było zbitych 489 i rannych 7558 osób. W ciągu 1937 roku było zabitych 2708 i 40357 rannych.

Stan ofiary wypadku w Tatrach pogorszył się

Zakopane, 7. 8. PAT. Ofiara wczorajszego wypadku w Tatrach (na Kozich Wierchach) p. Majewicz stracił dziś przytomność i stan jego zdrowia budzi poważne obawy, bowiem rany okazały się znacznie cięższe niż początkowo przypuszczano.

Delegacja młodzieży japońskiej u papieża

Castel Gandolfo 7. 8. PAT. Papież Pius XI. przyjął w dniu wczorajszym wycieczkę młodzieży japońskiej, której przewodniczący doręczył papieżowi artystyczną statuę, przestawiającą króla Dato, który wysłał poselstwo do papieża Pawła 5-go. Papież wygłosił do uczestników wycieczki przemówienie, w którym stwierdził, iż jest szczerym przyjacielem Japonii i złożył życzenia szczęśliwej przyszłości dla młodzieży japońskiej oraz pomyślności dla całego narodu japońskiego.

Niedziela sportowa

Kraków i Lwów w finale pucharu Polski

Kraków — Warszawa 5:3 (2:1)

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie wobec 5000 widzów rozegrany został półfinałowy mecz o puchar Polski Pana Prezydenta R. P. pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Krakowa. Zwyciężył Kraków w stosunku 5:3 (2:1).

W pierwszej połowie Kraków miał znaczną przewagę. Drużyna warszawska gra chaotycznie, a atak zaprezentował się wprost beznadziejnie. W 14-ej i 16-ej minucie padają pierwsze dwie bramki dla Krakowa ze strzału Zembaczyńskiego. Pierwszą bramkę dla Warszawy zdobywa Święcki w 25-ej minucie, ustalając wynik do przerwy.

Po zmianie pól zaznacza się dalsza przewaga Krakowa.

W 12-ej minucie Gracz strzela trzecią bramkę, ale w chwilę później zawodnik ten zderza się z piłkarzem stołecznym i zniesiony zostaje z boiska. Równocześnie ten sam los spotyka Smoczka, tak że obie drużyny grają w dziesiątkę. W kilkanaście minut później obaj zawodnicy wracają jednak na boisko. W 20-ej minucie pada czwarta bramka dla Krakowa ze strzału Korbasa. Zdawało się, że Warszawa przegra w katastrofalnym stosunku tymczasem nagły zryw Warszawy przynosi jej dwie bramki w 26-ej minucie przez Smoczka, a w 28-ej minucie przez Święckiego. Od tej chwili Warszawa przygniata, opanowując zupełnie boisko, ale mimo swej przewagi bardzo słaby atak nie umie się zdobyć na skuteczny strzał pod bramką. W 35-ej minucie Święcki zaprzepaszcza najdogodniejszą okazję wyrównania, nie trafiając do bramki z trzech metrów. Na dwie minuty przed końcem Kraków zdobywa z rzutu karnego strzelonego przez Korbasa 5-tą bramkę.

Naogół Kraków na zwycięstwo zasłużył będąc jako zespół bezwzględnie lepszy od Warszawy i to we wszystkich formacjach. Nieco słabiej, niż zwykle grał Artur. W drużynie warszawskiej wyróżnić można Święckiego najlepszego w ataku.

Zawody prowadził bardzo dobrze p. Gruszka.

LWÓW WYELIMINOWAŁ ŁÓDŹ 3:2 (2:1)

W drugim meczu półfinałowym o puchar Polski rozegranym we Lwowie, Lwów jak było do przewidzenia, pokonał reprezentację Łodzi w stosunku 3:2 (2:1). Wynik ten nie odzwierciadla bynajmniej istotnego stosunku sił, gdyż drużyna lwowska miała znaczną przewagę i mogła wygrać w znacznie wyższym stosunku.

Lwów grał bardzo dobrze, zwłaszcza w liniach defensywnych.

Juniorzy Wisły zwyciężają warszawski P. W. A. T. T. 10:0 (3:0)

w półfinałowych zawodach o mistrzostwo Polski

W półfinałowych zawodach juniorów o mistrzostwo Polski rozegranych wczoraj w Krakowie, doskonały zespół dwukrotnego mistrza polski pokonał zdecydowanie warszawski P. W. A. T. T. w wysokim stosunku. Krakowianie grali we wszystkich liniach znakomicie, podczas gdy przeciwnik kompletnie zawódł. Bramki zdobyli Obtułowicz (7), Cholewa (2) i Glixeli. Sędziował p. Rutkowski.

Kraków zwycięża Warszawę w meczu kolarskim

W dniu wczorajszym odbył się na torze Cracovii mecz kolarski Kraków—Warszawa. Stolicę reprezentowali Włodarczyk, Olecki i Frączkowski. Kraków wystawił liczną i doborową drużynę na czele z Kupczakiem, Wandorem i Dąbrowieckim. W ogólnej punktacji zwycięstwo odniósł zespół gospodarzy.

WISŁA — ZWIERZYNIECKI 8:0 (4:0)

W towarzyskim meczu piłkarskim, Wisła mimo iż wystąpiła tylko z 4 zawodnikami pierwszej drużyny, odniosła zdecydowane wycięstwo nad Zwierzynieckim, który również grał w osłabionym składzie. Bramki strzelili Filek (3), Łyko i Kidacki (po 2) oraz Giergiel. Sędziował p. Wyrobek.

RUCH—UNIA (SOSNOWIEC) 8:3 (3:2)

Ruch wykorzystując przerwę w rozgrywkach ligowych rozegrał spotkanie towarzyskie z Unią sosnowiecką, zwyciężając ją wysoko 8:3.

Dąbski zwycięża Kabel 2:1 (1:1)

w zawodach kwalifikacyjnych o wejście do Ligi okręgowej

W meczu kwalifikacyjnym o wejście do krakowskiej Ligi okręgowej, po równorzędnej na ogół grze odniósł Dąbski nieznaczne zwycięstwo i zdobył dwa cenne punkty, które mogą zadecydować o awansie. Sędziował p. dr. Lustgarten.

WARSZAWSKI AZS WICEMISTRZEM POLSKI W PIŁCE WODNEJ

W sobotę odbył się w Warszawie mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski pomiędzy E. K. S. i A. Z. S. Zwyciężył niespodziewanie wysoko AZS w stosunku 4:0 (3:0), zdobywając definitywnie tytuł wicemistrza Polski. Bramki zdobyli Iwanow (3) i Makowski (1).

Tabela mistrzostw przedstawia się obecnie następująco:

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Giszowiec	8	14:2	19:4
2) AZS. Warszawa	8	11:5	16:7
3) EKS. Katowice	7	6:8	18:15
4) KSZO. Ostrowiec	7	5:9	3:8
5) Hakoach Bielsko	8	2:14	3:25

Do rozegrania pozostał jeszcze jeden mecz EKS—KSZO, który nie zmieni jednak sytuacji u góry tabeli. Mistrzem Polski został definitywnie Giszowiec, a wicemistrzem AZS

Walasiewiczówna bije rekord świata na 80 m.

WĘGLARCZYK USTANAWIA REKORD POLSKI W RZUCIE MŁOTEM

W międzynarodowych zawodach lekkkoatletycznych pań w Chorzowie, Bytom—Chorzów zwyciężył Chorzów 83:53.

Walasiewiczówna w biegu na 80 mtr. ustanowiła nowy rekord świata 9,6, lepszy od poprzedniego o 2 10 sek. Walasiewiczówna w biegu na 60 mtr. osiągnęła czas 7,4 o 1/10 sek. gorszy od rekordu światowego.

W ramach tych zawodów startowali także mężczyźni. Doskonałe rezultaty osiągnęli: Praski w rzucie kulą 15'31 mtr. Węglarczyk Chorzów w rzucie młotem 48,93 rekord Polski.

BAWOROWSKI I HEBDA W FINALE TURNIEJU W SOPOTACH

W międzynarodowym turnieju tenisowym w Sopotach w półfinałach Hebda pokonał gdańszczanina Bietznera 6:3, 6:4, a Baworowski wygrał z wiedeńczykiem Redlem 6:2, 7:5. Do finału zatem zakwalifikowali się Hebda i Baworowski.

Stanisławski nie żyje

MOSKWA, 7. 8. PAT. ZMARŁ TU ZNAKOMITY ARTYSTA DRAMATYCZNY KONSTANTY STANISŁAWSKI, ZAŁOŻYCIEL SŁYNNEGO TEATRU ARTYSTYCZNEGO W MOSKWIE.

* * *

Konstanty Stanisławski, który należał do rzędu najgenialniejszych artystów i reżyserów świata, ma swoją specjalną chlubną kartę w dziejach teatru hebrajskiego. Z nazwiskiem jego bowiem jest ściśle związana historia „Habimy". On to właściwie dopomógł naszemu teatrowi amatorskiemu przekształcić się w przybytek wiekiej Sztuki Dramatycznej. W r. 1917 zainteresował się Konst. Stanisławski grupą entuzjastów teatru hebrajskiego w Moskwie i objął kierownictwo nad ich pracą. Z jego polecenia, genialny jego uczeń Wachtangow kontynuował dzieło mistrza i przygotował z członkami „Habimy" sztukę Anskiego „Dybuk".

Stanisławski urodził się w r. 1863 w Moskwie, a od r. 1888 poświęcił się wyłącznie teatrowi.

Okręt angielski dwukrotnie zbombardowany przez samoloty powstańcze

Barcelona, 7. 8. PAT. Wczoraj o godz. 23.30 statek brytyjski „Lake Lugano" rozpoczął wyładunek przywiezionego towaru w porcie Palamos. W tym czasie nadleciały samoloty gen. Franco, obrzucając statek bombami. „Lake Lugano" stanął w płomieniach, załoga wraz z marynarzami hiszpańskimi z innych statków, znajdujących się w porcie, rozpoczęła akcję ratunkową. Nad ranem o godz. 3-ej nadleciał ponownie samolot gen. Franco, zrzucając nową serię bomb zapalających. Akcja ratunkowa była uniemożliwiona. Statek spłonął doszczętnie, dwóch marynarzy odniosło rany.

Brytyjski agent konsularny zmarł z odniesionych ran

Barcelona, 7. 8. PAT. Brytyjski agent konsularny, który odniósł rany w czasie bombardowania Alicante, zmarł dziś rano.

Zjazd dyplomatów japońskich w Stambule

Sofia, 7. 8. PAT. Prasa bułgarska z wielkim zainteresowaniem śledzi odbywający się w Stambule zjazd japońskich przedstawicieli dyplomatycznych na Bliskim Wschodzie i na Bałkanach, podkreślając, iż uczestnictwo w obradach przedstawicieli japońskich w Moskwie wskazuje, że zjazd ten ściśle jest związany z ostatnimi konfliktami na granicy sowiecko - mandżurskiej.

Pożar w porcie hamburskim

Hamburg, 7. 8. PAT. Na stojącym w porcie hamburskim parowcu „Reliance", który dziś miał odpłynąć, wybuchł we wczesnych godzinach rannych pożar. Akcja ratunkowa trwała kilka godzin. Przyczyna pożaru nie jest dotychczas znana.

Hamburg, 7. 8. PAT. W uzupełnieniu wiadomości o pożarze, jaki zniszczył wewnętrzne urządzenia statku „Reliance" (25 tys. ton), donoszą, że w pożarze zginął jeden z członków załogi. Pasażerowie, mimo że statek miał odejść w podróż wycieczkową do krajów północnych, jeszcze nie zostali zaokrętowani tak, że pożar nie pociągnął za sobą większej liczby ofiar. „Reliance" odprowadzono już do stoczni, gdzie dokonają naprawy.

„Dołożymy wszelkich starań, aby przywrócić spokój w Palestynie“

— oświadczył minister kolonij

Londyn, 7. 8. PAT. Ministerstwo Kolonii ogłosiło dziś wieczorem następujący komunikat, który równocześnie wydany został w Jerozolimie: Minister kolonii Malcolm Macdonald od pewnego czasu pragnął odbyć osobiste spotkanie z Wysokim Komisarzem dla Palestyny, celem omówienia z nim obecnej sytuacji w Palestynie. Nie było rzeczą możliwą, aby Sir Herald Mae Michael udał się do Londynu. Minister Macdonald przeto, korzystając z tego, że parlament obecnie rozszedł się na wakacje letnie, odwiedził Wysokiego Komisarza w Palestynie. Minister wylądował na lotnisku o godz. 8-ej w sobotę 6 sierpnia.

W ciągu całego dnia odbywały się narady z Wysokim Komisarzem i gen. Hainingiem, głównodowodzącym wojsk brytyjskich w Palestynie. Wśród osób, które brały udział w rozmowach obecny był major Saunders, inspektor generalny policji w Palestynie oraz kilku wyższych urzędników brytyjskich.

Dokonano wyczerpującego przeglądu obecnej sytuacji. Noc minister Macdonald spędził w gmachu siedziby Wysokiego Komisarza, po czym opuścił Palestynę dziś popołudniu.

Minister Macdonald w czasie pobytu w Jerozolimie złożył następującej oświadczenie:

Wysoki Komisarz i ja jesteśmy w stałym kontakcie drogą telegraficzną, ale było dla mnie rzeczą niezmiernie pożyteczną, że miałem sposobność odbycia z nim oraz z generałem Hainingiem konferencji, celem wyczerpującej wymiany informacji oraz celem dokonania przeglądu obecnej sytuacji w Palestynie. My, jak i wielu innych, zainteresowani jesteśmy w tym, aby dołożyć wszelkich starań dla przywrócenia pokoju w Palestynie na zasadzie sprawiedliwości dla obu narodów, których siedziba tam się znajduje. Te starania będą naszym ciągłym zadaniem w przyszłości.

Minister Macdonald w podróży powrotnej z Palestyny przybył na Maltę, gdzie gubernator wyspy wydał na jego cześć przyjęcie. Minister Macdonald opuścić ma Maltę w środę.

W uzupełnieniu komunikatu ministerstwo kolonii wyjaśnia, że wizyta ministra w Palestynie nie oznacza bynajmnej żadnej zmiany polityki brytyjskiej w Palestynie. Minister odbył podróż sam, bez asysty. Wiadomości o podróży ministra nie ogłaszano w czasie jego pobytu w Palestynie, aby uniknąć ewentualnych demonstracji.

Wizyta Mac Donalda spowoduje

energiczniejszą akcję przeciw rozruchom?

Jerozolima, 7. 8. ŻAT. Nieoczekiwana wizyta ministra kolonii Mac Donalda była niespodzianką dla całego kraju. Nikt z policji nawet naczelny komendant, płk. Saunders nie był o tym poprzednio powiadomiony. Również Egzekutywa Agencji Żydowskiej nie wiedziała o wizycie ministra. Na zapytanie ŻAT-nej w kołach Agencji Żydowskiej odpowiedziano, że nikt z członków Egzekutywy nie spotkał się z ministrem kolonii podczas jego pobytu w Palestynie.

W białym stroju turystycznym minister kolonii zwiedził Jerozolimę, Betleem oraz dokonał lotu nad Galileą i Saronem. Minister zwiedził meczet Omara i zatrzymał się przy Ścianie Płaczu, gdzie dłuższą chwilę przyglądał się zgromadzonym z powodu Tisza Beaw Żydom. Z powodu Tisza Beaw policja była w dużej liczbie skonsygnowana w Jerozolimie. Specjalne zarządzenia policyjne w związku z przyjazdem ministra nie były też wskutek tego potrzebne.

Ten nagły przyjazd min. Mac Donalda wywołał tu liczne komentarze. Niektórzy przypuszczają, że pociągnie on za sobą poważne konsekwencje i być może spowoduje energiczniejszą akcję w kierunku zlikwidowania rozruchów.

W każdym razie wizyta ta świadczy o tym, że miarodajne czynniki angielskie doceniają powagę sytuacji w Palestynie.

Korea - „Spokój Poranka“

Kraj o 80 proc. analfabetów

Trwający zbrojny konflikt między Rosją Sowiecką a Chinami, zwrócił uwagę na kraje Dalekiego Wschodu, między innymi i na Koreę, która w razie wypowiedzenia wojny stałaby się jednym z terenów, na którym rozgrywałyby się ciężkie walki. Zapoznamy więc naszych czytelników z tą japońską kolonią, położoną na kontynencie Wschodniej Azji.

Kraj ten nazywa się po koreańsku — Kori, po chińsku — Kaoli, swego czasu Chaosien, co oznaczało „spokój poranka“, od tej nazwy widocznie pochodzi dzisiejsza nazwa japońska Czosen.

Korea stanowi półwysep 80 km długi, szeroki od 160—300 km. otoczony morzem japońskim i morzem Żółtym, oddzielonej od japońskiej wyspy Czuszima cieśniną koreańską. Granicę lądową z Mandżurią stanowi rzeka Jalukiang i Tiumen a z Rosją Sowiecką — dolny bieg rzeki Tiumen. Korea jest krajem górzystym z najwyższym szczytem Pepi-san, wznoszącym się na 2543 m. ponad poziom morza. Klimat jest zdrowy. Koreańczycy są pochodzenia mieszanego, zalicza się ich do mongołów. Swego czasu zajmowali się uprawą roli i rybołóstwem. Wiele przyjęli od Chińczyków, jak np. budownictwo mieszkalne. Wyznają religię buddyjską, kultywowaną przez bardzo liczne klasztory. Chrześcijaństwo szerzy się ostatnio szybko. W roku 1921 istniało 3478 kościołów. Katolicy misjonarze pracują już od roku 1783. Mowa koreańska ma dużo naleciałości chińskich. Korea posiada jeszcze 80 proc. analfabetów. Istnieje 2645 szkół z 613.824 uczniami oraz 555 szkół misyjnych i prywatnych. Pierwszy uniwersytet został założony w roku 1923 w Söul.

Korea jest krajem wybitnie rolniczym. Japończycy uruchomili szereg kopalń złota, węgla, rud żelaznych i grafitu. Przemysł należy również do Japończyków, reprezentowany przez łuszczarnie ryżu, fabryki wyrobów żelaznych, tytoniu, browary i garbarnie. Według danych z r. 1928 istniało 5.342 zakładów przemysłowych, zatrudniających 99.547 robotników.

Wartość importu w r. 1930 wyniosła 367 miln. jen, eksportu — 266 miln. Linie kolejowe liczą 3.854 km., urzędów pocztowych istnieje 745, radiostacyj 4.

Na czele kraju stoi mianowany przez cesarza japońskiego generalny gubernator. Obok niego rada centralna z 72 częściowo mianowanymi, częściowo wybieranymi członkami. Kraj jest podzielony na trzynaście prowincyj, zarządzanych przez gubernatorów. Od roku 1920 prowincje wybierają rady samorządowe, prowincjonalne i gminne. Stolicą jest Söul. Stale garnizonem stoją w Korei dwie dywizje japońskie ze sztabami Pyöngyang i Ryusan. Ostatnio wskutek wypadków na Dalekim Wschodzie, siły japońskie zostały znacznie wzmocnione, zwłaszcza lotnictwo i oddziały pancerne. Policja reorganizowana w roku 1924 składa się z 8.160 Japończyków i 11.028 Koreańczyków. Silnie ufortyfikowanym jest port wojenny Masampo.

„STRENG VERBOTEN“

W Niemczech nie wolno cytować „Fuehrera“

Dyktatura prowadzi często do absurdów. Objawy tej absurdalności bywają nieraz niespodziewane. Zakazy i nakazy brunatnych władców Rzeszy doprowadziły w końcu do zakazu... cytowania pism Hitlera... To nie żart. Ani w gazecie, ani w poezji, ani w pracy naukowej, ani w przemówieniach, nigdzie nie wolno przytaczać czy powoływać się na słowa „Fuerehra“ bez uzyskania na to zgody kierownictwa partii hitlerowskiej.

Nie wolno oczywiście także cytować ewangelii hitleryzmu — „Mein Kampf“...

Niemożliwe? Absurdalne? Ale prawdziwe... Tak chce szef kancelarii Hitlera, sam Reichsleiter Bohle.

Nie jest to zresztą, w dzisiejszych warunkach niemieckich, pociągnięcie przypadkowe. Tkwi w nim pewien sens, morał nawet.

Gdy się nie jest u władzy, gdy się o nią walczy widzi się wiele rzeczy inaczej niż u tej władzy szczytu, niż w latach późniejszych. Agitator polityczny, fanatyk idei, każdy kto śni o wielkości, bywa szczodry w przyrzeczeniach, bezwzględny w krytyce. Wypowiada się czasem nawet przeciw rzeczom, które później, u władzy, przychodzi mu realizować. Cytata z okresu „Sturm und Drang“ może być niewygodna w czasach sytych, w słońcu władzy...

Ale tylko w kraju dyktatury! Tam, gdzie pan i władza koniecznie musi być granitowym monolitem, a każde jego słowo świętością. W tym błędnym kole własne słowa dyktatora, kiedyś rzucone, mogą, wydobyte z pyłu niepamięci, obrócić się jeśli nie przeciw niemu, to przeciw tym, którym kanon jego nieomylności zapewnia wygodne życie, przeciw klikom i kamaryllom, nieodstępnemu zjawisku każdej dyktatury. Wyjściem z przykrej sytuacji oczywiście zawsze będzie nowy zakaz, choćby zakaz cytowania... Hitlera w hitlerowskich Niemczech. Verboten! Zabroniono!

W każdym państwie demokratycznym, czy chodzić będzie o prezydenta, premiera czy ministra, ludzi oczywiście tylko, nie nadludzi nie nieomylnych, rozumie się, że mógł ktoś z nich powiedzieć, czy napisać jakieś zdanie, a później zmienić pogląd.

Ale nie w Niemczech. Tam wolno cytować „Fuerehra“ tylko za zgodą p. Bohlego czy jego urzędników, tam „wódz“ musi być nieomylny. Takie to już przekleństwo dyktatury: nie pozwala ludziom myśleć, mówić, pisać, działać samodzielnie. Wolno tylko to, czego nie zakazano, aż w absurdzie dochodzi się do tego, że nie wolno głośno mówić i tego, co przecież stanowi tej dyktatury podstawę, nie wolno cytować słów twórcy systemu, bez uzyskania zgody specjalnego amtu i wyznaczonego biurokraty.

Kronika krakowska

DYŻURY APTEK

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. Linia A-B 45, Łobzowska 8, Kościuszki 18, Dietla 36, Grzegórzecka9, Rynek podg. 9, Rakowicka 12.

Przygoda nad Wisłą

Onegdajszej nocy o godz. 23, nieznane 2 kobiety skradły kwotę 160 zł. na szkodę Bałdysa Franciszka, zam. w Łagiewnikach w czasie gdy spał nad Wisłą przy ul. Powiśle. Bałdys rozpoznał jedną sprawczynię i spowodował doprowadzenie jej do komisariatu. Zatrzymana nazywa się Bilut Genowefa, (lat 21), zam. przy ul. Piekarskiej nr 14 w Krakowie.

Złodziej w kancelarii adwokackiej

Onegdaj przyszedł do kancelarii adwokackiej dra Pilzera Samuela przy ul. Michałowskiego nr 3, nieznany osobnik, pod pozorem czyszczenia chemicznie mieszkania i skradł ze stołu wieczne pióro marki „Watterman“, wart. 105 zł, po czym zbiegł.

Miała jeść — a kradła

Radwan Zofia, (lat 28), skradła w restauracji „Jutrzenka“ przy ul. Siennej 4, kwotę 17 zł. ze stołu, na szkodę Stanisława Kozłowskiego, zam. przy ul. Krowoderskiej 5. Radwanówna została zatrzymana przez policję.

Zgon mężczyzny na Placu Dominikańskim

Wczoraj popołudniu zasłabł jeden z przechodniów na Placu Dominikańskim. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie dało się go utrzymać przy życiu. Identyczności zmarłego narazie nie ustalono. Jak można wnioskować z wyglądu, był to mężczyzna liczący około 50 lat.

Nożem w plecy

Na ul. Lipowej, przed Krakowską Hutą Szkła, został ugodzony nożem w plecy, pod lewą łopatkę, Stefan Nidecki, (lat 23), zam. przy ul. Przewózboczna nr. 5, przez Dusznika Władysława, zam. przy ul. Sarmackiej. Nidecki sam udał się do lekarza, celem opatrzenia rany. Powód bójki nieznany.

—oo—

— W TRZECIĄ BOLESNĄ ROCZNICĘ śmierci mojej najukochańszej siostry, bł. p. Olgi Luftig, ofiaruję celem uczczenia Jej pamięci 25 zł. na dom sierót, 25 zł. na dom starców i 25 zł. na Bejt Lechem. BERTA TISCHOWA

1024

—<>—

JAKA BĘDZIE POGODA?

Komunikat meteorologiczny z dnia 7. 8. Stan pogody w Polsce w dniu dzisiejszym: Pogoda w Polsce kształtuje się ciągle w masie powietrza kontynentalnego. W ciągu dnia dzisiejszego było wszędzie słonecznie i bardzo ciepło, a miejscami nawet upalnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 8 bm. Jeszcze pogoda słoneczna i bardzo ciepła o zachmurzeniu umiarkowanym. Słabe lub umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie. Skłonność do burz.

Londyn, 7. 8. PAT. Wobec złych warunków atmosferycznych manewry lotnicze zostały zakończone o godz. 14.15. W czasie manewrów wydarzył się dziś drugi wypadek. Pod Blacmore w hrabstwie Essex uległ katastrofie samolot bombowy. Jeden lotnik poniósł śmierć.

Tajemnicze postrzelenie obok kiosku w Cichym kąciku

Wczoraj wieczorem obok kiosku w Cichym Kąciku zostali przez właściciela kiosku Władysława Wilczka ciężko postrzeleni w brzuch Rybicki Alfred i Michniak Józef. Pogotowie obu rannych przewiozło w stanie ciężkim na oddział chirurgiczny szpitala.

Z zeznań sprawcy postrzelenia wynika, że obaj postrzeleni podobno wtargnęli do kiosku żądając wydania gotówki. W odpowiedzi właściciel kiosku zaczął strzelać z rewolweru. Do szpitala udał się sędzia śledczy celem poddania rannych przesłuchaniu.

Prawdopodobnie najbliższe godziny wyjaśnią powody tajemniczego postrzelenia.

Motocyklista wpadł do fosy okalającej Barbakan

Wczoraj w godzinach południowych na ul. Basztowej zdarzył się niezwykły wypadek, który mógł pociągnąć za sobą fatalne następstwa. Ulicą tą w okolicy Barbakanu przejeżdżał motocyklem 21-letni Stanisław Nowak, zam. przy ul. Kasztelańskiej l. 9.

W chwili gdy motocykl przejeżdżał obok Bar bakanu nadjechał z przeciwnej strony samochód. Nowak usiłował wyminąć samochód i w tym momencie nastąpiła katastrofa. Naskutek utraty równowagi, a może nawet z powodu potrącenia przez auto, motocykl wjechał na chodnik obok Barbakanu, uderzył z całej siły w żelazną barierę, rozbił ją i runął do fosy, okalającej Barbakan.

Przechodnie pospieszyli kierowcy natychmiast z pomocą. Wydobyto go z fosy i wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego. Stwierdził on u Nowaka poważną ranę stopy oraz ogólne obrażenia na całym ciele. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ofiarę wypadku do szpitala.

Sowiety wzmacniają zajęte pozycje

Tokio, 7. 8. PAT. Sztab armii kwantuńskiej ogłasza szczegóły wczorajszego zajścia granicznego pod Sutfendo. Z komunikatu tego wynika, że kilkunastu żołnierzy sowieckich wkroczyło na teren mandżurski i przystąpiło do budowy umocnionego stanowiska. Akcji tej przeciwstawiły się oddziały mandżurskiej straży granicznej. W wyniku walki dwóch żołnierzy sowieckich zostało zabitych a jeden wzięty do niewoli. Komunikat podkreśla, że teren, na który wkroczył oddział sowiecki, jest bez wątpienia terytorium mandżurskim, co stwierdza układ w Hunszun, nie nastręczając żadnych wątpliwości.

Tokio, 7. 8. PAT. Komunikat ministerstwa wojny donosi o dalszej walce na odcinku Szangkufeng. Usiłowania wojsk sowieckich, zmierzające do zdobycia stanowisk japońskich, położonych na południowy-wschód od Szangkufeng zostały po zaciętej walce udaremnione.

Z teatru, literatury i sztuki

— JESZCZE 4 DNI „IDISZE BANDE“ W LETNIM TEATRZE ŻYD., Stradom 11. Jeszcze cztery dni będzie miała krakowska publiczność możliwość zobaczenia warszawskiego teatru liter. „Di Idisze Bande“ w przebojowym programie „Tanct Idełech tanct“ z Chaną Grosberg, Lili Lilianą, Malwiną Rapel, Z. Katzem, D. Ledermanem, L. Liebgoldem, A. Rotmanem na czele. Bilety przez cały dzień do nabycia przy kasie teatru.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, godz. 8 wiecz.: „Gejsza“

ŻYDOWSKI TEATR LETNI

Poniedziałek godz. 8.45 wiecz.: „Tanct idełech tanct“

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Borneo“.
ADRIA: „Niewidzialne małżeństwo“ i „Pan redaktor szaleje“.
ATLANTIC: „Pepe Le Moko“ reż. Julien Duviviera (Jean Gabin) i „Rycerze prerii“ (Bob Baker).
LOPP: „W ogniu pocisków“ John Wayne i Gwen Gaze „Nie całuj w kinie“ Francis Lederer i Ida Lupino.
PROMIEŃ: „Błękitna załoga“ i „Sekretarka jej męża“.
STELLA: Książątko (E. Bodo).
SZTUKA. „Nancy Steele zginęła“ (W. Mac Laglen i G. Lorre).
UCIECHA: „Mr. Dodd szaleje“ (Jan Blondell i Leslie Howard)
WANDA: „Saratoga“(Jean Harlow, Clark Gobel, Lionel Barrymoore).

Londyn, 7. 8. PAT. Szalupa „Alcazar de Fleetwood“ zderzyła się z parowcem brytyjskim „Combria“, szalupa zatonęła w ciągu 5 minut, przyczym zginęło 7 członków załogi z ogólnej liczby 10-ciu.

Sprawa o zabójstwo ks. Streicha w apelacji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 8. (A). Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrzy w dniu 19 bm. sprawę zabójcy ks. Streicha, Nowaka, który skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Nowak poddany był ostatnio badaniom psychiatrów, którzy uznali, że jest on w pełni odpowiedzialny za swoje czyny.

Warszawa, 7. 8. (A.) W Otwocku zmarł ojciec dra Edwarda Kleinlerera, dziennikarza żydowskiego, który został ostatnio wysiedlony z Rzymu. Pod wpływem tej wiadomości staruszek rozchorował się ze zmartwienia i zmarł.

* * *

Jerozolima, 7. 8. ŻAT. W okolicach Haify czynione są przygotowania do budowy nowego lotniska wojskowego. Grupa inżynierów rządowych czyni już wstępne pomiary.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.